

NASZE ZDROJE

Jedynе całoroczne pismo
ilustrowane

poświęcone zdrojowiskom, miejscom klimatycznym, sanatoriom, turystyce i ruchowi przejezdnych,
jako

Organ Zrzeszenia właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców Krynicy i innych zdrojowisk, wychodzi od dnia 21 marca 1910 r. pod redakcją

Dra Juliusza Bandrowskiego

2 razy tygodniowo w sezonie od 15 maja do 15 września — i raz na miesiąc w okresie od 15 września do 15 maja.

Główne Biura Redakcji i Administr.:
Krynica (Pod koroną).

Filjalne Biura Redakcji i Administr.:
Lwów, ul. Franciszkańska 12.
Kraków, ul. Szewska 27.

Ogłoszenia adresowe bezpłatnie 4 razy w zamian za abonament całoroczny.

Biura filjalne wywiadowcze: Czerniowce (Dom Polski), Cieszyn (Two „Beskid”), Toruń (Księgarnia Zabłockiego), Poznań (Księg. Leitgera), Warszawa (Biura J. Ungra), Łódź (Księg. L. Fiszer), Lublin (Administracja „Gońca Lub.”), Wilno (Księg. Zawadzkiego), Kowno (Księg. Rudzkiego), Kijów (Księg. Idzikowskiego), Petersburg (Księg. Polska).



Ceny abonamentu:

Całorocznie: (sezon zimowy i letni)
7 K. (Mk), 4 Rs, 12 Fr.

Sezonowo: (od 15 maja do 15 września)
5 K. (Mk), 3 Rs, 9 Fr.

Uw. Abonament całoroczny liczy się od każdego dowolnie miesiąca na okres 12 miesięcy. Nr. pojedynczy 40 hal.

Ceny ogłoszeń:

W części inseratowej za tekstem.
Drobne ogłoszenia (3 wierszowe) po 1 Koronie (płatne przy zamówieniu).

Ogłoszenia Adresowe (7 wierszowe) po 2 K. (trzykrotnie 5 K. — 10-krotnie 15 K.). — Inzeraty: $\frac{1}{16}$ str. 6 Kor. — $\frac{1}{8}$ str. 10 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 18 Kor. — $\frac{1}{2}$ str. 34 Kor. — $\frac{1}{1}$ str. 65 Kor.).

Na okładkach (2., 3., 4. str.): $\frac{1}{16}$ str. 8 Kor. — $\frac{1}{8}$ str. 15 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 28 Kor. — $\frac{1}{2}$ str. 50 Kor. — $\frac{1}{1}$ str. 90 Kor.

Na tytułowej (1-szej str.): $\frac{1}{16}$ str. 15 Kor. — $\frac{1}{8}$ str. 25 Kor. — $\frac{1}{4}$ str. 45 Kor. — $\frac{1}{2}$ str. 80 Kor. — $\frac{1}{1}$ str. 150 Kor.

Narożnikowe ogłoszenia (zamiast „Nadesłanych”) u dołu każdej strony tekstowej, zajmujące odcinek 5 ctm. kwadr., po 20 Kor. (trzykrotnie 50 Kor. — 10-krotnie 150 Kor.).

OGŁOSZENIA uprasza się nadsyłać wprost pod adresem: „NASZE ZDROJE”, dział ogłoszeniowy — Lwów, Franciszkańska 12.

Sz. PT. Panów Lekarzy prosimy o wyłożenie Nr. w poczekalniach.

KRYNICA

C. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

Środki lecznicze:

„Zdrój główny”, „Słotwinka”, „Zdrój Józefa” i „Zdrój Karola”, bardzo silnej szczawy wapienne- i magnezyowo-sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza. Kąpiele borowinowe. Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego, Zakład hydropatyczny pod kierownictwem radcy ces. Dra Ebersa. Kąpiele rzeczne, elektryczne, mięsienie, leczenie dyetyczne i terenowe. Klimat wzmacniający podalpejski. Wody mineralne krajowe i zagraniczne. Kefir, zentyca, mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Apteka.

Lekarze: Dr. Leon Kopff (zakładowy) z Krakowa, nadto 15 lekarzy wolno praktykujących. Mieszkania: Przeszło 1500 pokoi, z komfortem urządzonych, w cenie od 1 kor. 80 hal. wyżej. Dom zdrojowy z hotelem. Czytelnia, wypożyczalnia książek. Restauracja. Pensjonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. Kościół. Kaplica. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński). Stały teatr, miejski ze Lwowa, koncerty, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place do gry w lawn-tenisa. Spacerowy w uroczę okolice Karpat. Rozległy park szpilkowy, wzorowo, urządzony, około 100 morgów obszaru. Frekwencja do 10.000 osób. Główne biuro redakcji i administracji wydawnictwa „NASZE ZDROJE” (Pod koroną) i tamże Biuro turystyczno-wywiadowcze.



Cudownie położony w Karpatach, 600 m. nad poziomem morza. • Od stacji kolejowej Muszyna-Krynica godz. bitej drogi wygodnym powozem.

W roku 1911 otwarcie budującej się już kolei. • Stacja kolei: MUSZYNA-KRYNICA. • Z Krakowa 5½ godzin, ze Lwowa 11 godzin, z Budapesztu 9 godzin, z Wiednia 14 godzin jazdy.

Pocztą trzy razy dziennie. • Urząd telegraficzny i telefon w miejscu.

Sezon od 15. maja do 10. października. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpiei i pomieszczeń w domach skarbowych niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg w opłacie taks kuracyjnych. Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada Generalne zastępstwo sprzedaży wód krynickich ma firma N. Trauma Syn w Tarnowie. — Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

Bliższych wyjaśnień udziela i na żądanie broszury i prospekty rozsyła

C. K. ZARZĄD ZDROJOWY W KRYNICY.

TRUSKAWIEC

Dr. Tadeusz Praschil

b. asystent Uniwersytetu i sekundariusz
I. kl. Szpit. powsz. we Lwowie
ord. jak w latach ubiegłych w Truskawcu
od 15 maja do 15 września
Plechówka Telefon Nr. 2.

1-a

W Wiedniu

poleca się

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

Dr. Plessnera i Grabowskiego

IV. Plac Rainera Nr. 1.

POLECA SIĘ
W LOWRANIE KOŁO ABBAZII

Pierwszorzędny Pensjonat „Polonia“

WE WILLI „JURE“.

1-4

B. asystent Kliniki chor. wewn. Un. Jag.

Dr. Kazimierz Flis

ordynuje w chorobach wewnętrznych
specjalnie żołądkowych i kiszkowych

Kraków, ul. Szewska 27

ORDYNUJE PRZESZ ROK CAŁY

Dr. Franciszek Kmiotowicz

W KRYNICY

WILLA ŚWITEŻ

WSZECH NAUK LEKARSKICH

= Dr. J. = LEK. ZAKŁADOWY
MAZANEK w Lubieniu

ord. tamże od 15 maja br. — Lwów, Cłowa 12.

1-4

Sezon trwa od 23-go maja do 13-go września.
Najstarsze radio-czynne zdrojowisko solankowe
istn. od r. 1789.

DRUSKIENIKI NA LITWIE (GUB. GRODZIENSKA)

Zakład zdrojowo-kąpielowy w wspaniałym położeniu nad Niemnem. Kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęgłowe, elektryczne i inne. Zakład hydropatyczny, sala gimnastyczna. Warunki klimatyczne i sanitarne wyjątkowo dobre. Zdrojowisko otoczone sosnowym borem, grunt i podłoże przepuszczalne. Miejscowość urocza, rozrywek i wycieczek dużo, życie tanie. Ordynuje 32 lekarzy. Wskazania: skrofuły, reumatyzmy, niedokrwistość, choroby kobiece, nerwowe, paraliż, podagra, cierpienia żołądka i kiszek, nieżyty dróg moczowych. Dojazd od st. kol. Warsz.-Petersb. Porządne 17 w. doskonałe szosy. — Samochody, powozy, omnibusy, bryczki.
Prospekty na żądanie wysyła Biuro zdrojowiska:

DRUSKIENIKI (gub. Grodzieńska).

„Nowość“

pismo informacyjne,
poleca wszelką służbę

Oficjalistów i Urzędników prywatnych i t. p. Przyjmuje zgłoszenia wolnych posad. — Redakcja i Administracja „Nowości“: Tarnów, ul. Targowa 1. 7.
1-3 a

Do Szan. P. T. Właścicieli

WILLI i PENSYONATÓW

we wszystkich zdrojowiskach i letniskach.

Pragniemy Publiczności wybierającej się do zdrojowisk i letnisk dostarczyć zawczasu przed sezonami jakoteż wśród ich przebiegu adresów najlepszych mieszkań i pensjonatów, utrzymywanych stale po wszystkich biurach Naszych Zdrojów w Galicyi, na Śląsku, Bukowinie, w Królestwie, na Litwie i w Księstwie Poznańskim.

W tym celu prosimy Szanownych P. T. właścicieli will i pensjonatów wszystkich zdrojowisk i letnisk polskich o jak najszybsze przysłanie:

1. swych adresów z nazwami will i pensjonatów.
2. wykazu mieszkań w rozkładzie ich cen, za pojedyncze lub podwójne pokoje (ewentualnie z kuchniami.)
3. wykazu cen całodiennej lub sezonowej pensyi.

Odpowiedzi nadsyłać należy przez cały kwiecień do biura Naszych Zdrojów we Lwowie, ul. Franciszkańska 12.

DRA W. BUJAKOWSKIEGO
SANATORJUM
w Druskiénikach
dla chorób wewnętrznych, nerwowych i kobiecych.
ZAKŁAD OTWARTY PRZESZ CAŁY ROK.
1-3 a

LOVRANA

koło ABAZY

Dr. ST. LEWICKI

Willa „AURORA“.

1-4 a

ŹRÓDŁA WISŁY

Wieś Wisła, przepiękna, lesista, górską, klimatyczną miejscowość. Pierwszorzędny, murowany

Hotel-Pension „Piast“

uroczo położony nad rzeczką Wisłą. KUCHNIA WYKWIN-TNA. — Ceny przystępne (5 kor. dziennie). — Wycieczki. — Reuniony. — Czytelnia. — Sala teatralna. — Tennis. — Powozy.

Wzorowo urządzony ZAKŁAD WODOLECZNICZY i KURACJA POWIETRZNA z kąpielami w Wiśle.

Wille i pojedyncze mieszkania z kuchniami kompletnie urządzone (z pościelą itd.) do najęcia.

ADRES: WIŚLA. STACYA USTRON. SZŁASK AUSTR.
1-33 BOGDAN HOFF, właściciel.



POLAGA

JEDYNE POLSKO-LITEWSKIE KĄPIELE
MORSKIE NA BAŁTYKU.

NAJSILNIEJSZA FALA. :: CIEPŁOTA MORZA DOCHODZI 24° R. :: UROCZE POŁOŻENIE LESISTE :: DOM ZDROJOWY Z CZYTELNIĄ, RESTAURACJĄ, POKOJAMI OD 75 KOP. NA DOBĘ. :: W WILLACH OD 40 RS. ZA CAŁY SEZON. :: SZEŚCIU LEKARZY (zakładowy Dr. Hubicki). :: TEATR. :: ORKIESTRA. :: REUNIONY. :: WYCIECZKI. :: :: :: :: :: :: :: :: ::

Dojazd do Głubawy (samoch. 4 g.) i od Kłajpedy (1 g.)



SŁOWO WSTĘPNE.



drojownictwo ściśle zespolone w istocie swej naukowo-leczniczej i ekonomicznej, wyodrębniło się dawno, a rozwinęło w ostatnich lat dziesiątkach przy współdziałaniu mnóstwa czynników współrzędnych w całość wprost imponującą.

Szczyci się też ono, szczególnie zagranicą, jakby nieustającą światową wystawą wszystkich pierwszorzędných środków i urządzeń, na jakie zdobyła się wiedza, nauka, sztuka i kultura świata, by na tle wspaniałej przyrody ofiarować chorym lub wytchnienia szukającym całą pełnię najdoskonalszych warunków leczniczych i życiowych.

W ten sposób spełniają tam zdrojowiska i stacje klimatyczne kulturalną misję przodowania w dziedzinie najbardziej pomysłowych, najbardziej zdrowotnych, najbardziej wygodnych i przyjemnych urządzeń i warunków życia, których potrzeba uogólnia się w ten sposób wśród szerokich mas jako postulat zdrowia i życia.

W olbrzymi ten obrót pomysłu i pracy na polu zdrojownictwa wchodzi tam ochoczo w grę i kapitał, pewny swego wysokiego oprocentowania, dzięki czemu reprezentuje tam dziś ten swoisty kosmos zdrojownictwa miliardowe bogactwa narodowe z milionowymi rokrocznie obrotami.

Dźwignię w tej pracy niemałą stanowią tam przeliczne i przeróżne zjednoczenia, związki i stowarzyszenia, równorzędnie działające w zbieżnym celowo kierunku — zatem naukowe, lekarskie, zdrojownicze, gospodarcze, ekonomiczne i zawodowe w specjalnych grupach (aprowizacyi, hotelarstwa, pensyonatów, przemysłu, kupiectwa i t. p.), a ostatnio towarzystwa sportowe, turystyczne i związki dla zwiększenia ruchu obcych.

Całoroczną łączność tej pracy i jej ciągłość podtrzymują poza sezonami doroczne zjazdy, częste obrady towarzystw i związków, a nawet specjalnie przez władze rządowe i krajowe zwoływane wiece pojedynczo interesowanych grup, ileż różnorodność potrzeb i interesów zdrojownictwa wiąże w jeden potężny łańcuch zależności wszystkie jego ogniwa, nie wyłączając reprezentacji krajowych ni państwowych.

Jeśli zaś cały ten olbrzymi postęp i dorobek naukowy, kulturalny i gospodarczy zdrojownictwa doszedł za granicą do tak wysokiego stopnia, to stało się to też dzięki niespożytej dźwigni, jaką tam od lat dziesiątków stanowi prasa zdrojowa, również zawodowo, pod względem naukowym, zdrojowym, ekonomicznym i społecznym tak indywidualnie i celowo wyspecjalizowana, jak zdrojownictwo samo.

Zrozumiano tam bowiem dawno, iż prasa codzienna, podobnie jak i u nas, przeciążona ogromem zadania w dziedzinie politycznej, narodowej, społecznej, rozwoju nauki, sztuki,

handlu i przemysłu, nie może przecież równocześnie być rzecznikiem tylu innych specjalnych dziedzin zawodowych, że natomiast powołanym ku temu musi być specjalny dział piśmiennictwa, złożony z wydawnictw zdrojowych, przeważnie na miejscu obserwujących i kontrolujących ten ruch i pracę, przodujących inicjatywą, obejmujących swem silnem rzecznictwem tak samo interesy zdrojowisk jak i publiczności kąpielowej, dających wyraz opinii publicznej, wywierających silny nacisk w sprawach, wymagających poparcia lub też obrony ze strony kraju lub rządu.

Jak wielką była potrzeba takiej prasy zdrojowej, jak wielką jej dotychczasowa zasługa w rozwoju zdrojownictwa zagranicą, jak doniosłe jej dalsze w tej mierze zadania, dowodzi najlepiej powszechne tam dla niej uznanie, jakoteż olbrzymia liczba jej wydawnictw.

Mossego berliński wykaz wydawnictw europejskich wymienia na rok bieżący 518 pism zdrojowych (lub zdrojowo-turystycznych) li tylko w Austrii i Niemczech, z których 213 przypada na samą Austrię; z tych większa połowa, liczących już po 30 i 40 lat wydawnictwa, odznacza się znakomicie opracowaną treścią, wykwinną formą i posiada decydujący wpływ na sprawy zdrojownictwa, rozchodząc się w dziesiątkach i setkach tysięcy egzemplarzy.

Dalecy od porównań, niemniej stwierdzić musimy rażący w tej mierze u nas niestosunek, rażący tem bardziej wobec niezapreczenie ogromnego przyrodzonego bogactwa naszych zdrojowisk z jednej — a gwałtownej wprost potrzeby ich postępu i rozwoju z drugiej strony, drogą pomysłowej i przemysłowej eksploatacyi.

To też chyba wyrazem tejże samej koniecznej potrzeby są i „Nasze Zdroje”, jako powołane przez właścicieli realności, lekarzy i przemysłowców Krynicy i innych zdrojowisk, wydawnictwo pierwsze i jedyne w Polsce, całorocznie bez przerwy oddane sprawom naszych zdrojowisk i publiczności kąpielowo turystycznej.

Świadomych zadania, nie zastrasza nas ani ogrom pracy, ani różnorodność jej wskazań, ustosunkowanych podziałami ziem dawnej Polski; wierzymy bowiem w jej niewątpliwą owocność przy życzliwym poparciu wszystkich czynników, którym na sercu leży nie tylko utrzymanie naszego przyrodzonego, zakusami wrogów nie uszczuplonego bogactwa narodowego, ale i wszelki jego dorobek.

Że ten na polu zdrojownictwa naszego jest do zdobycia w niestosunkowo poważniejszych rozmiarach, niż to wykazała dotychczas przeszłość — przekona przyszłość, do której pragniemy i da Bóg, zdołamy przyczynić się naszą usilną i skuteczną pracą.

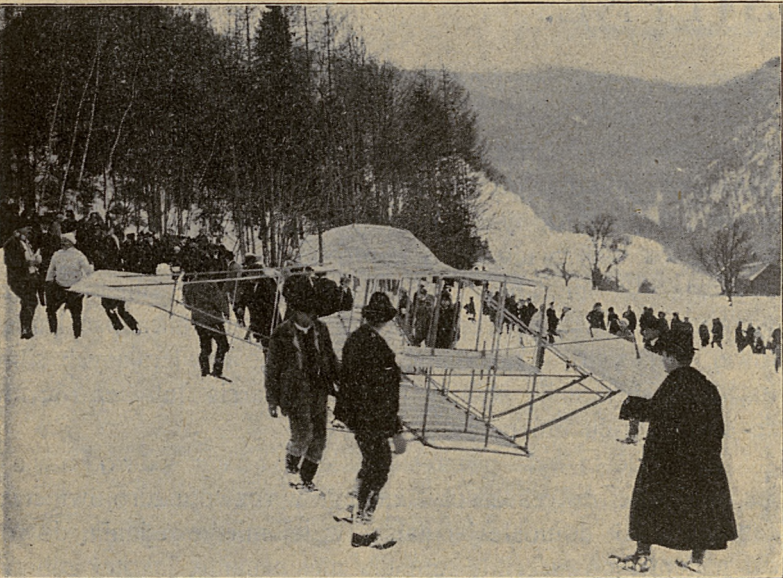
REDAKCJA.

Sporty a zdrojowiska.

UWAGI NA CZASIE.

Dr. Kilmek, lekarz zdrojowy w Darkowie.

i wieku oddawano się codziennym, metodycznym ćwiczeniom ciała, uważając je jako ważny środek wychowania młodzieży. Zaznaczał to już prawodawca Solon, tak jak Pyta-



Przyprowadzenie latawca saneczkowego na miejsce wstępu.

goras uwiecznił się jako twórca systemu racjonalnej gimnastyki, zaś w rzędzie najpilniejszych jej zwolenników-wykonawców znajdujemy godne przytoczenia nazwiska Sofoklesa i Epaminondasa.

W Grecji też najwcześniej skojarzyły się w zbornem dążeniu do jednego celu ćwiczenia ciała z kąpielami, w myśl zasady, iż kąpiele w połączeniu z gimnastyką użyczają ciału i duszy świeżość, elastyczność, tak podziwianą u młodzieży, a tak pożądaną do najpóźniejszego wieku życia.

Przerwany następnie wątek wzorowej ciała i zdrowia greckiej kultury, podjęły — choć wprawdzie ułamkowo — turnieje; lecz w całej pełni odrodziła się ona dopiero od stu lat w kraju, *par excellence* sportowym, w Anglii, z wielkiem uwzględnieniem estetycznej strony. Dziś przeto, kiedy za wzorem Anglików przyswoiły sobie zamiłowanie i uprawę sportu inne narody kontynentu, nikt już nie kwestyonuje olbrzymiej korzyści jego dla zdrowia. Sport bowiem dawno już przestał być rozrywką jedynie, urósłszy dziś dla mieszczaucha czy niewolnika pracy biurowej niemal do obowiązkowego środka dla podtrzymania bytu własnego.

Bowiem tylko ruch jest wykładnikiem życia. Pozbawieni ruchu, musimy marnieć, gdy najważniejsze ciała narządy przestaną spełniać swe zadanie. To też skoro konieczność zawodu każe nam wyrzec się pracy fizycznej ciała, to powinniśmy się starać odzyskać tęgość naszych mięśni i sprawność naszych stawów w grach i zabawach na wolnem powietrzu uprawianych lub drogą zmuśnionego sportu.

Lecz i nie w tem leży jedyna i główna zasługa sportu, iż ospałe ciało nową życia energią napełnia. Większą bowiem jeszcze jego wartość stanowi to, iż przeciwdziała on owym poważnym niedomaganiom umysłu, o które nas przyprawia gorączkowe życie zarobkowe i złęczone z niem nieustanne napięcie nerwów. I oto sport jest tym najlepszym i najzbawienniejszym środkiem, który naszych przedrażnionych i osłabionych sił duchowych wcale nie biorąc w grę lub tylko nieznacznie, zatrudnia umysł nasz raczej tylko jako zewnętrzny intelekt. Zwolnić się od wytężającej pracy umysłowej, zatapiać w widokach otoczenia, wędrować przez góry i doliny, wiosłować na jeziorach i rzekach, spostrzegać tysiące zajmujących szczegółów pomijanych zwykle wśród pośpiechu — oto ów nieoceniony sportu przywilej, oto ów najważniejszy z pośród jego środków

zdrowotnych. W sporcie tryumfuje poczucie indywidualności własnej człowieka, oddanego napowrót własnemu sobie władaniu. Sport wyzwala naszą duszę i ciało, a kto mu się poświęca prawdziwie i szczerze, ten przynosi pożytek bynajmniej nie tylko sobie samemu, nie tylko własnemu zdrowiu ciała i duszy, lecz również swemu narodowi, przykładem i zachętą dla innych przyczyniając się do silnej budowy przyszłości swego narodu.

Uprawa wszystkich sportu rodzajów na wolnem powietrzu stanowi rolę główną i pierwszorzędną wartość zdrowotną, ile że czy to ćwiczenia gimnastyczne, czy bieganie, czy ślizgawka, czy saneczkowanie, czy narciarstwo, czy gry i zabawy na murawie, wprawiają w ruch najrozmaitsze grupy mięśniowe a tem samem potęgują i czynność oddechania. Płuca pracują wówczas raźniej i głębiej, wciągają większą ilość tlenu a wprowadzając ją w obieg krwi, potęgują przez to wszystkie czynności życiowe. Tym ogólnym zasadniczym korzyściom organizmu towarzyszą jeszcze inne specjalne, zależne od rodzaju uprawianego sportu. I tak ćwiczenia wolne, obliczone na pewne tylko grupy mięśni lub w harmonijnej całości organizmu pojęte, wyrabiają go szczegółowo i ogólnie, użyczając całemu ciału zwinności, energii, elastycznych ruchów, pięknej postawy. Większy jeszcze dorobek siły mięśniowej zapewniają ćwiczenia drążkami, maczugami, ciężarami jakoteż na przyrządach. Bieganie i skakanie daje siłę i jędrność kończynom dolnym.

Tak samo sport wodny, kąpiel i pływanie, jak i wiosłowanie dorasta do znaczenia formalnego treningu całego ciała, od którego żadna grupa mięśni nie może się wyłączyć.

A cóż dopiero mówić o grach i zabawach na murawie jak piłka nożna, ręczna, rzucanie dyskiem, skoki w wyż, w dal, lawn-tennis, golf, kricket, krokiet, rounders, hockey, hockey łyżkowy, ballgoal itp. Wszystkie one również hartują ciało, krzepią zwątlone siły, wyrabiają zgrabność postawy, zwinność i energię ruchów.

Zima wynagradza nam czasową nieużyteczność wody całem bogactwem różnorodnych sportów jak ślizgawki, saneczkowania i narciarstwa na powietrzu jeszcze bardziej zdrowem, bo idealnie czystem, zupełnie kurzu pozbawionem.

Sport zimowy, czy jako łyżkowy, czy saneczkowy, czy narciarski w szybkim swym rozwoju doby współczesnej, sprzęga się tak samo z pociągową siłą konia, jak z propulsywną żaglu a nawet skrzydlatego latawca — wyczerpiemy zaś długi ten szereg rodzajów sportu, wspomniawszy o jeździe konnej, na kole (mniej nadającej się do wyrobienia ciała ogólnego z powodu zgiętej, wymuszonej pozycji i złego wpływu na



Latawiec saneczkowy w rozbiegu.

serce i płuca), myśliwstwie (jako kombinacji ze sportem górskim) sporcie samochodowym i aeroplanowym, bardziej kształcącymi odwagę i bystrość a przytomność umysłu.

Sport uczy nas wogóle przy najmniejszym wysiłku osiągać możliwie największe wyniki bez nadmiaru natężenia, który przynosi tylko szkodę nie prowadząc do celu. Uczy on nas dalej, iż od mądrego podziału spoczynku i pracy zależy głównie osiągnięcie celu, wreszcie wykazuje, iż nawet najbardziej zawodowo nadwyreżony ludzki narząd nerwowy odzyskuje przez jego uprawę taką ulgę i odświeżenie, jakiego mu żadna inna

rozrywka nigdy udzielić nie może. Przyczynia się do tego i nieodłączna od sportu higiena, z natury rzeczy bez porównania racjonalniejsza w rozkładzie ruchu i spoczynku, w rodzaju odżywiania, wreszcie i w ubraniu samem. Niekępowane modą nie krępuje ono ciała, ni jego swobody ruchów, ni oddechania, poddając skórę dobroczynnemu działaniu powietrza i słońca. Wszystko to przyczynia się do szybszego krwi obiegu, przez co odzyskuje cały organizm pełniejszą wymianę materii.

Skreśliwszy zatem w tych głównych zarysach korzyści sportu nietrudno odpowiedzieć na pytanie, jaki jest jego stosunek do zdrojownictwa?

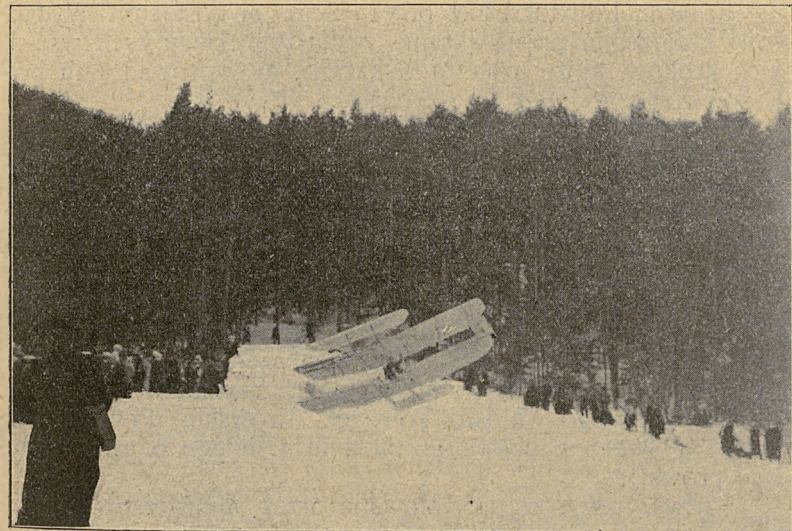
Zdrowiska jako zakłady o specyficznym jednym lub kilku czynnikach leczniczych mają zadanie przywrócenia zdrowia lub przyniesienia ulgi zgłaszającym się do nich chorym.

Powołanym ku temu środkiem jest w pierwszym rzędzie ów specyficzny czynnik leczniczy, zatem źródła mineralne, poszukiwane przez pewną specjalną grupę chorych.

Lecz obok tego czynnika specyficznego posiada zdrojownictwo wogóle, zaś każdy zakład z osobna, cały szereg środków leczniczych drugorzędnych, których nie chce się wyrzec w dążeniu do osiągnięcia dodatnich wyników leczenia lub też wyrzec się ich nie może. Należą tu np. mechanoterapia, gimnastyka, mięsienie, leczenie terenowe itp. I oto punkt styczny, w którym sport wita cierpiącego, służy mu swe ofiarując i dobre wyniki obiecując przy odpowiednim wyborze jednego ze swych rodzajów.

Oczywiście nie każde zdrowisko może w interesie swych kuracuszów uprawiać każdy sport; lecz, przy rozsądnym ich wyborze przez świadome zadania czynniki, znajdzie się wszędzie nie ten to ów rodzaj sportu, który zapewni choremu prawdziwy pożytek obok przyjemnego zadowolenia z rozrywki i sposobności do towarzyskiego zbliżenia.

Jak wielką jest dziś potrzeba sportów w miejscowościach leczniczych, dowodzi choćby najpobieżniejszy rzut oka na pierwszy lepszy prospekt któregośkolwiek zdrowiska. Każdy wymienia cały szereg rozrywek sportowych wszelkiego rodzaju, jak lawn-tennis, krokiet, golf, sport zimowy itp., którychby z pewnością nie uprawiano a tem mniej je wyliczano, bez głębokiego przeświadczenia o pożytku sportu i nieodzownej konieczności utrzymywania miejsc sportowych w zdrowisku. W ten sposób, ręka w rękę z jego uprawą, stał się dziś sport pierwszorzędną dźwignią dla podniesienia zdrowisk jako nieoceniony środek pomocniczy dla chorych w odzyskaniu zdrowia a tem samem i dla zdrowisk jako nowy tytuł do ich zasługi i nowe źródło ich korzyści materialnych tak w czasie letnich jak i nowootwartych sezonów zimowych —



Latawiec saneczkowy w locie.

martwych dotychczas i niepowrotnie traconych dla amortyzacji wielkich nakładów pracy i kapitału.

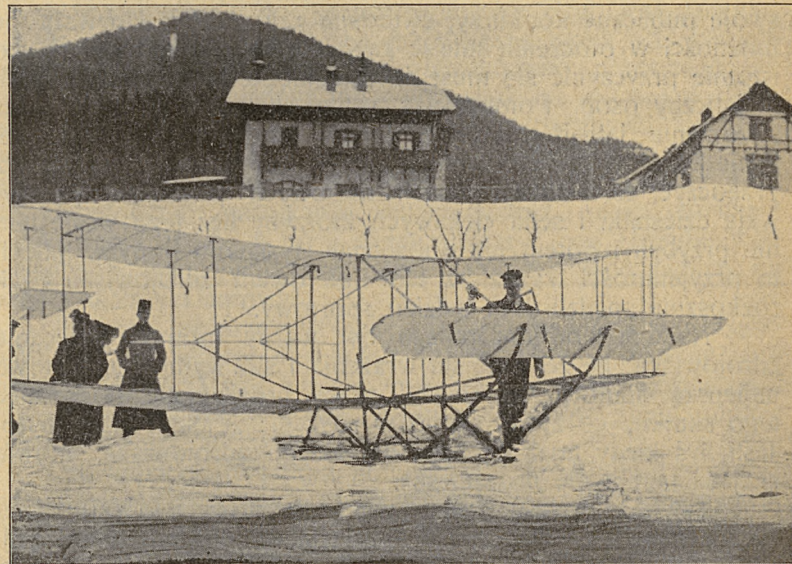
Dzięki temu, miejscowości nawet niekąpielowe, mało komu do niedawna znane, roją się dziś tysiącami chorych i zdrowych, odzyskujących siły uprawą sportu wśród przyrody. Tak samo na wyżynach (szczególnie w Szwajcarii), uchodzących do niedawna uwagi, znajdujemy dziś zimowe miejsca lecznicze, pełne najwykwintniejszych zakładów hotelowych, jakby z pod ziemi wyrosłych, a tysiące osób szuka tu już to wypoczynku i wytchnienia już to ozdrowienia, nie zawodząc się w swych nadziejach. Wszędzie zaś odnalazł tam sport, uprawiany na

wolnem i świeżem powietrzu, główne i naczelne stanowisko w rzędzie środków leczniczych.

Zajmował by też on to przodujące stanowisko gdyby nie był po temu uprawniony? Lecz pocóż szukać takiego Davos lub St. Moritz w Szwajcarii! Wystarczy rzut oka na Semmering w Styrii. Sport zimowy — obok innych przyrodzonych oczywiście warunków — uczynił tę miejscowość tem, czem jest dzisiaj.

Jeszcze przed niewielu laty stał tam ledwie jeden jedyny, mały hotelik „Stephania“, przeznaczony dla turystów a z politowaniem niemal patrzano na pierwsze budujące się tam olbrzymie hotele.

— Poco? — pytano.



Lądowanie latawca saneczkowego.

Tymczasem dziś stał się styryjski Semmering przedmieściem Wiednia a do dobrego tonu należy spędzenie tam zimy i towarzyszenie wszystkim uroczystościom sportowym.

Hotel przy hotelu stoi tam dziś na szczytach a dawniejsze zasłużone sanatoria mają trudną konkurencję z nowymi, wzorowo i wspaniale zbudowanymi.

I któż to te tysiące ludzi tu zważył i wyprowadził, gdzie dawniej nikt się nie zatrzymywał, gdzie mimo cudów przyrody przejeżdżano pospiesznie bez wytchnienia, a gdzie dziś choćby jeden tylko tydzień przepędzić jaki taki już uważa sobie za święty obowiązek.

Sport tego dokazał.

Pamiętam też dobrze jak po pierwszych festynach sportu zimowego w Mürzzuschlag weszły one w modę, jak wkrótce później wszedł też w modę Semmering jako stacya klimatyczno-lecznicza na wyżynach górskich położona. Odtąd też tysiące osób, które przedtem jeździły choćby tylko do Bozen lub Meranu, przepędzają dziś zimę z najlepszym dla zdrowia skutkiem w bliskości na Semmeringu. A tym, który ów Semmering wynalazł, uprzystępniał i zaludnił, był nie kto inny jak sport.

To też uprawa sportu i jego usilne popieranie przez zarządy zdrowisk, czy miejsc klimatycznych — to znakomicie umieszczony kapitał, przynoszący pewne i duże odsetki.

Świadczy o tem choćby dzisiejsze już rozpostrzenienie sportu.

Największem jest ono oczywiście w jego ojczyźnie, Anglii. Lecz również w innych krajach, gdzie przed 30 a nawet przed 15 laty nie było ani śladu sportu, wzrosły cyfry jego zwolenników z niesłychaną wprost szybkością.

Tak np. w r. 1907 było w Niemczech 286 towarzystw wioślarskich z 57038 członkami, 112 towarzystw pływackich z 20259 czł.; sport łyżwiarski uprawiało 26 towarzystw, narciarski 43 tow. z 4966 członkami, 1950 sekcji alpinistów liczyło 206485 członków, piłkę nożną uprawiało 24462 członków 433 towarzystw, lawn-tennisa 16163 członków należących do 234 towarzystw, a nawet niemiecki związek ereonautyczny liczył w 1906 r. 9 towarzystw z 10775 członkami.

Również w Austrii rozwinęła się bardzo uprawa sportu, licząc w 1908 r. 110 towarzystw atletycznych, 20 szermierki, 240 piłki nożnej, 92 tow. lawn-tennisa, 610 tow. cyklistowskich, 45 tow. wioślarskich, 10 pływackich, 530 turystycznych, 112 to w.

sportu zimowego i 200 innych różnorodnych stowarzyszeń sportowych¹⁾.

Zważywszy iż bez pracy niemożliwy jest dodatni skutek sportu, tak samo niemożliwy wogóle jest i sport sam bez związków czy stowarzyszeń sportowych. One to są właściwymi czynnikami i propagatorami sportu, któremu nadają ściśle oznaczony celowy kierunek siłą ładu, porządku, pilności i żelaznej wytrwałości. Związki te i stowarzyszenia to najidealniejsze czynniki sportu, obce od wszelkich ubocznych celów, uprawiające sport dla sportu samego, animujące swych członków a mające zawsze na celu pozyskanie nowych adeptów za pomocą publicznych pokazów swych dorobków.

Temu też czynnikowi powinny zarządy naszych zdrojowisk i miejsc klimatycznych należąca poświęcić uwagę i wejść w ścisły związek z towarzystwami sportowymi, tak aby one swoje publiczne konkursy, ćwiczenia czy popisy odbywały ile możliwości w otoczeniu miejsc kąpielowych i klimatycznych, co istotnie przyczynić się musi do ściągnięcia do zdrojowisk wielkiej liczby osób. Pominąwszy samą chwilową korzyść przez stworzenie jakiejś odmiany, jakiejś uroczystości, połączonej z niezawodnym pożytkiem dla całego zdrojowiska, trudno też przeoczyć, że z okazji takich masowych odwiedzin przybywają dziesiątki i setki ciekawych, którzyby bez tego wcale tam nie przybyli i potem nie opowiadali tysiącom innym, jakich to przyjemności zaznali w tem lub owem zdrojowisku i jak rozkosznie spędzili tam tydzień sportowy.

Na tem wrażeniu polega ów ważny moment zalecania zdrojowiska, ile że osobiste wrażenia i siła wymownego słowa najlepszą stanowi reklamę. Tysiące broszur nie mogą mieć tego skutku, co żywe słowo w rodzaju: „Pięknie tam było. Jeśli byś kiedy miał się udać do jakiego zdrojowiska, mówię ci, jedź tam a nie pożałujesz“.

Tak też wartość stowarzyszeń sportowych oceniły naleyście i najwyższe władze, nie szczędząc im, niekiedy nawet hojnych, subwencji, jakie swego czasu otrzymały od ministerstwa

robót publ. stowarzyszenia sportowe w Krainie, łyżwiarские w Opawie, jakoteż sportowe niemieckie tamże, czy na budowę toru saneczkowego, czy sportowych popisów publicznych. Szczególnie na pierwszym planie stoi teraz sport zimowy, ciesząc się dużym poparciem materyalnym ze strony władz centralnych.

Współrzednie z towarzystwami sportowymi zasługują na uwagę zarządów zdrojowych związki i zrzeszenia dla zwiększenia ruchu przyjezdnych założone (Fremdenverkehrs-Vereine) rozporządzające wielką ilością środków w kierunku uzyskania lepszych połączeń kolejowych, pocztowych telegra- i telefonicznych, wydawania broszur reklamowych, przewodników po danej okolicy z uwidocznieniem wszystkiego, co przyjezdnego może interesować, rozszerzania plakatów reklamowych, wydawania programów sportowych popisów lub wyścigów na szereg miesięcy przedtem, wreszcie utrzymywania biur wywiadowczych, (Auskunftstellen), urządzania odczytów, jednym słowem wszystkiego, co tylko może przyczynić się do sprowadzenia przyjezdnych.

O ogromie tej pracy dają wyobrażenie roczne sprawozdania takich stowarzyszeń. Miałaby siła ta pozostać nieużytkowaną przez nasze zdrojowiska?

Związki sportowe i stowarzyszenia dla ruchu przyjezdnych (obcych) skojarzyły się ze sobą węzłem podobnych celów tak, iż jedne wspomagają drugie swymi urządzeniami, zdrojowiska zaś powinny być nietylko w ścisłym z oboma porozumieniu, lecz przychodzić jednym i drugim z pomocą.

Niech przeto zarządy zdrojowisk i miejsc klimatycznych nawiążą ścisłe stosunki z temi stowarzyszeniami i zszereżeniami, niech je same powołują do życia tam, gdzie ich dotychczas nie ma, a przekonają się, jak wielką korzyść przyniesie im sport przez swych przedstawicieli i miłośników, jako najwydatniejsze źródło nie tylko odzyskania siły i zdrowia dla kuracuszów, ale i wielorakich też korzyści dla zdrojowisk samych.

Zamach rządu na krajowy przemysł zdrojowy.

Dr. Tadeusz Praschil.

równie niemiecka, jak czeska i słoweńska w licznym szeregu artykułów, nieraz bardzo dosadnych, napiętnowała naleyście nieetyczną stronę projektu.

Jedna tylko prasa polska, oprócz skromnych wzmianek o zamierzonym opodatkowaniu wód, zachowała w tej sprawie niemal zupełne milczenie. Czy nie docenia dostatecznie tej gałęzi przemysłu w naszym kraju, czy też uważa wogóle całą krajową produkcję na polu zdrojownictwa w stosunku do produkcji monarchii za tak minimalną, że nie uznaje za stosowne kruszyć kopii za sprawę, którą i tak za przesądzoną z góry uważa, — nie wiem. Z faktem tym jednak liczyć się trzeba i złożyć go poniekąd na karb nieświadomości naszej prasy, a zatem i nieświadomości naszego ogółu co do krzywdy, jakaby właśnie nasz kraj przez wprowadzenie zamierzonego podatku ponieść musiał.

Artykułu umieszczonego w „Słowie Polskim“ w listopadzie r. 1909, podpisanego inicjałami Dr. T. Z., a biorącego w obronę głównie sztuczne wody mineralne i wodę sodową, tudzież drobnych artykułów w innych czasopismach, za akcję poważną w tej sprawie uważać nie podobna.

Rozpoczęła ją dopiero lwowska komisja przemysłowo-lekarska, która po dokładnem rozważeniu wszystkich czynników, stojących w związku ze sprawą nowego podatku zarówno ze stanowiska ogólnospołecznego, jakoteż lekarskiego i stanowiska przemysłu naszego kraju²⁾, — doszła do przekonania, że projekt ten należy bezwzględnie zwalczać.

W tym celu zwróciło się lwowskie Towarzystwo lekarskie

Ministeryalny projekt opodatkowania wód mineralnych i wody sodowej napotkał na stanowczy opór, nie tylko ze strony bezpośrednio interesowanych, ale i ze strony konsumentów w całej prawie monarchii. Prasa codzienna za-

za pośrednictwem posła Dr. Bednarskiego z początkiem lutego b. r. w pierwszej linii do Sejmu galicyjskiego o poparcie akcji w zwalczaniu projektu rządowego. Niestety Sejm nasz inne miał sprawy do załatwienia i kwestyi opodatkowania wód mimo jej aktualności na pełnem posiedzeniu nie poruszał wcale. Jakżeż inaczej zapatrują się na te rzeczy w Styryi, gdzie Sejm w lutym powziął uchwałę, w której wyraża przekonanie, że Rada państwa zamierzonego podatku na pewne nie uchwali. Równocześnie poleca Sejm styryjskiemu Wydziałowi krajowemu przedsięwzięcie w dalszym ciągu tych wszystkich kroków, które uzna za wskazane, by wprowadzeniu projektowanego podatku przeszkodzić.

Lwowskie Tow. lekarskie zwróciło się również i do Rady miasta Lwowa za pośrednictwem radnego Dra Mikołajskiego z przedstawieniem o poparcie akcji w sprawie nowego podatku. W następstwie gorącego apelu redaktora „Głosu Lekarzy“, uchwaliła też Rada jednogłośnie przeciwko opodatkowaniu wód zaprotestować.

Nie inaczej postąpiła Izba lekarska wschodnio-galicyjska, która na posiedzeniu w dniu 25. stycznia b. r., również na interwencję Dra Mikołajskiego, przekazała swemu Wydziałowi wysłanie protestu do miarodajnych czynników.

Oprócz tego wniosło Tow. lek. lwowskie do Koła polskiego w Wiedniu, uchwalony w dniu 4. lutego b. r. następujący protest:

„Zważywszy, że projektowane przez Ministerstwo finansów opodatkowanie wód mineralnych naturalnych i sztucznych, tudzież wody sodowej, musi w następstwie spowodować zarówno podrożenie tych artykułów, jakoteż i zmniejszenie ich produkcji,

Towarzystwo lekarskie lwowskie w myśl referatu swojej Komisji przemysłowo-lekarskiej zakłada przeciwko temu projektowi

PROTEST

i uprasza Wysokie Koło polskie w Wiedniu, by w Radzie państwa użyło wszelkich swoich wpływów i przeciwko opodatkowaniu wszystkich wód energicznie wystąpiło.

Protest powyższy wraz z obszernem umotywowaniem rozesłano wszystkim posłom galicyjskim i spodziewać się należy, że posłowie naszego kraju spełnią swój obowiązek wobec

¹⁾ Rocznik sportowy Schmal'a.

²⁾ Odnośny elaborat drukowany był w Nr. 3. „Głosu lekarzy“ z 1. lutego b. r.

swoich wyborców i że ta akcja przeciw opodatkowaniu wód, podjęta i ze strony naszego społeczeństwa do zwycięstwa słusznej sprawy się przyczyni.

Do nadziei tej uprawniają nas odbyte w połowie lutego w Ministerstwie handlu w Wiedniu — pod przewodnictwem Chiari'ego i w obecności zastępców ministerstw finansów i handlu — obrady trzeciego oddziału Rady przemysłowej w sprawie podatku od wód mineralnych i wody sodowej. Sprawę referował prezydent związku austriackich przemysłowców, radca komercyjny Vetter, który poddawszy najpierw projekt opodatkowania wody sodowej dosadnej i wyczerpującej krytyce, podniósł następnie szkodliwość projektu rządowego dla przemysłu i handlu, tudzież dla wywozu i konsumpcji wód mineralnych. Mowca zauważył słusznie, że właściwie wszystkie naturalne wody mineralne uważać należy za „wody lecznicze“ (Heilwässer). W każdym razie musiałoby pojęcie „naturalnej wody mineralnej“ przez ustawę ściśle zostać określone. Wysokość podatku (10 halerzy od butelki) jest niesłychana, gdy się zważy, że wielkie opusty przy sprzedaży wód *en gros*, wydatki na flaszki, korki, kapsle i etykiety, tudzież koszty przewozowe, reklamowe i podatki — pozostawiają przedsiębiorcom zdrojowym zysk minimalny. Dlatego też musiałby cały nowy podatek spaść na konsumentów, co bezwarunkowo na ogólnej konsumpcji wód odbiłyby się musiało. Dla obecnego eksportu austriackiego za granicę (21 milionów butelek) stanowiłoby wprowadzenie podatku wprost ruinę. Już ze względów zasadniczych zatem należałoby odrzucić wprowadzenie podatku konsumcyjnego od artykułu, przeznaczonego na wywóz. Referent stawia więc wniosek o cofnięcie projektu rządowego.

W obradach uczestniczyli jako eksperci: burmistrz Karlsbadu Dr. Pfeifer, radca komercyjny Mattoni, radca przemysłowy Weber i prezes stowarzyszenia wytwórców wody sodowej w Wiedniu Petz. Wszyscy ci znawcy po umotywowaniu poparli wniosek referenta. W całym zebraniu tylko radca ministerialny Singer bronił omawianego podatku, zastrzegając się koniecznością wniesienia przez rząd projektu opodatkowania wód wobec trudnej sytuacji finansowej państwa, — tudzież poseł z naszego kraju, Kolischer, który wobec trudności finansowych zgadza się na mierne opodatkowanie wód, jednakże tylko w konsumpcji wewnętrznej. Natomiast wody eksportowane za granicę, tudzież woda sodowa, zwłaszcza przy trudnej i połączonej ze znacznymi kosztami kontroli bardzo licznych drobnych fabryk tej wody, — winny być od nowego podatku wolne. Po należytym odprawie, danej na powyższe wywody przez członków Rady przemysłowej Kubinzky'ego i Reicha, tudzież wywodach Vettera, który zwrócił uwagę na okoliczność, że skutkiem podatku i konsumpcja lokalna wód w najbliższym sąsiedztwie zdrojowisk znacznie się zmniejszy, — przyjęto sporą większością głosów wniosek referenta.

Mimo jednakże tak pomyślnego postawienia całej sprawy w komisji liczyć się trzeba — wobec konieczności państwowych — z możliwością wejścia w życie projektowanego podatku. Dlatego też, jak sądzę, nie od rzeczy będzie zastanowić się bliżej nad tem, jakie straty kraj nasz by poniósł przez zaprowadzenie podatku od wód mineralnych i t. zw. stołowych czyli szczaw, wód sztucznych i wody sodowej.

Rozsyłka wód w kraju naszym w stosunku do eksportu z wszystkich austriackich krajów koronnych jest bardzo drobna; według Mayra (Heilquellenschutz) wynosi ona wszystkiego 0.54% (w Czechach 75.75%) ogólnej rozsyłki, t. j. licząc na ogólną sumę 34.681,200 flaszek w Austrii, wypada na Galicję około 200.000 butelek. Przy ogólnie znanej dobroci i skuteczności naszych wód, zadziwia wprost przytłaczająca swoją skromnością cyfra, przypadająca na eksport galicyjski. Muszą więc istnieć przecież jakieś przyczyny, które powodują tę niesłychaną przewagę innych prowincji austriackich także i na tem polu nad Galicją. Postaram się je tutaj krótko przedstawić:

Wśród przyczyn na pierwszym miejscu postawić należy brak dojazdów kolejowych w naszych miejscach kąpielowych, przez co z jednej strony ogromnie podnosi się koszt przewozu i koszty opakowania flaszek z powodu jazdy kołowej do najbliższej stacji kolejowej, z drugiej strony podraża się także dowóz butelek z fabryk szkła. Ta kosztowność transportu

zarówno flaszek próżnych do zdrojowiska, jakoteż napełnionych wodą mineralną do najbliższej stacji kolejowej, nieuchronne przy takim transporcie i przeładowywaniu towaru tłuczenie się pewnej ilości butelek, stosunkowo wyższa cena flaszek, kapsli i korków z powodu wyższych kosztów dostawy u nas, niż gdzieindziej, przy braku w kraju odnośnych fabryk, — wpływają ogromnie na cenę naszych wód w detalicznej sprzedaży po aptekach i handlach wodami mineralnymi tak, że wody te swoją ceną absolutnie z wodami pozakrajowymi, których ładowanie do wagonów odbywa się wprost na miejscu w butelkach tańszych, bo sprowadzanych *en gros* z sąsiednich pobliskich fabryk — skutecznie konkuruwać nie mogą. Wody pozakrajowe mimo odległości znacznych od naszego kraju są na miejscu u nas tańsze niż wody krajowe.

Dalszą przyczyną małej stosunkowo konsumpcji wód naszych w odniesieniu do eksportu austriackiego jest również i brak odpowiednich urządzeń na większą skalę po naszych zdrojowiskach, które od szeregu lat zarówno przez rząd jak przez kraj stale zaniedbywane i pozostawione własnym siłom poszczególnych, nieraz zresztą bardzo energicznych, ale przeważnie mało zasobnych jednostek, nie były w możności ani urządzeń na modłę zagraniczną (maszyny do korkowania, hale do napełniania, gażowania, etykietowania, magazynowania i pakowania wód i t. p.) u siebie stworzyć, ani rozsyłki wód w sposób intensywny prowadzić, ani też wód swoich na wielką skalę reklamować.

Dlatego też przemysł nasz zdrojowy w kierunku rozsyłki wód stoi dziś jeszcze na bardzo niskim stopniu rozwoju, ani bowiem taniością nad wodami pozakrajowymi nie góruje, ani też swymi produktami nawet własnych rynków zbytu obficie obesłać nie jest w stanie.

Stosunki na tem polu polepszą się niewątpliwie z chwilą wybudowania w naszych zdrojowiskach dojazdów kolejowych. A stać się to ma w latach najbliższych w Krynicy, Truskawcu, Szczawnicy i Rymanowie. Wprowadzenie więc tego nowego podatku w chwili obecnej, kiedy wody nasze z powodu kosztów przewozu są stosunkowo i bezwzględnie droższe od wód pozakrajowych, — cały nasz przemysł zdrojowy w kierunku eksploatacji i eksportu źródeł za jednym zamachem zabić musi. A że takie zabijanie pewnej części przemysłu zdrojowego do podniesienia zaniedbanych zdrojowisk naszych się nie przyczyni, lecz przeciwnie rozwój ich na czas dłuższy wstrzyma, dowodzić zbyteczne.

A dotknie nowy podatek cały szereg zdrojowisk w naszym kraju i to nie tylko te miejscowości, które wody już swe rozsyłały, ale w wyższym jeszcze stopniu takie, które z eksportem aż do wybudowania kolei się wstrzymywały. Taksamo trafi projektowany podatek dwie w kraju naszym fabryki wód sztucznych i liczne, drobne, po całej Galicji rozsiane fabryki wody sodowej. Przez podrożenie następce tychże wód, konsumpcja ich również znacznie zmaleje, a jako rezultat ostateczny eksperymentu podatkowego ujrzymy to, że fabryki wód sztucznych wytwórstwo swe w stopniu wysokim ograniczą, a fabryki wody sodowej i tak w lichych warunkach pracujące, wogóle w kraju istnieć przestaną.

Tak więc projekt rządowy po prostu osłabi siłę podatkową zarówno zdrojowisk, jak i fabryk wód w Galicji. Czy wobec tej, w następstwie koniecznej alternatywy, projektowany podatek z kraju naszego przyniesie jakąś istotnie realną korzyść finansom państwa, — jest rzeczą w wysokim stopniu wątpliwą. A to samo mniej więcej dotyczy i innych krajów koronnych.

To też polecamy gorąco sprawę podatku od wód posłom naszym w Wiedniu i na pewno liczymy, że w dobrze zrozumianym interesie zdrojownictwa naszego, t. j. tego odłamu przemysłu krajowego, który choć obecnie jeszcze na niskim stopniu rozwoju pozostaje, posiada jednakże wszelkie warunki do potężnego rozkwitu i podniesienia temsamem ogólnego bogactwa kraju, — że ci posłowie nasi dołożą wszelkich starań, — nie dając się złudzić pozorami dowodów rentowności nowego podatku, mającego poprawić finanse państwowe, — aby projekt rządowy w Radzie państwa odrzuconym został tak, jak stało się to we Francji, Niemczech i innych państwach, gdzie nie ze strony rządów, lecz z kół poselskich analogiczne projekty w swoim czasie wniesione zostały.



Budowa kolei w Krynicy.
Widok wkopu obok stacji w Krynicy od strony południowej,

Budowa kolei z Muszyny do Krynicy.

Dr. Franciszek Kmietowicz.

Kto zna historię Krynicy z przed kilku lat dzieśiątek, ten zapewne pograżywszy się w te ubiegłe czasy — odnajdzie w pamięci, jakby w kalejdoskopie różne piękne obrazy, jakie to zdrojowisko przechodziło.

Istnieją jeszcze ludzie, którzy pamiętają Krynice ubogą w gości i dworki, kiedy frekwencja nie dochodziła nawet jednego tysiąca osób. Tych jednak z rokiem każdym mniej, bo czas konsekwentnie, ale stanowczo nad krótkim życiem ludzkim przechodzi do porządku dziennego.

Ze wspomnień tych z przed 40 laty wyłania się niejedna piękna sielanka, złączona z dziejami naszego zdrojowiska.

Jakaż to uciecha i radość panowała w Krynicy, kiedy w sezonie letnim, rozpoczynającym się dawniej w czerwcu lub lipcu, trąbka pocztyliona, siedzącego gdzieś pod niebem na koźle ogromnego żółto pomalowanego, krytego wozu pocztowego, ciągnionego przez czwórkę koni, wypełnionego po brzegi gośćmi, — donośnem echem, odbitem od parku, zwiastowała, że nadjechali upragnieni i mili goście. Na ten odgłos wszyscy prawie obywatele wybiegali z domów, by zobaczyć, ile przyjechało wozów pocztowych i ile w nich gości.

W owych bowiem czasach nie było jeszcze kolei tarnowsko-leluchowskiej, a goście kąpielowi wprost z Krakowa przyjeżdżali rzemiennym dyszlem do Krynicy — mil blisko 17!

I ta uciążliwa podróż miała swoje powaby i niejedno miłe, a przeszłe już wspomnienie wiąże się z tymi dawnymi czasami. Podróż taka z Krakowa trwała blisko dwa, a czasem i trzy dni, co na owe czasy wcale nie było za długo, bo kuracjusze i w tej podróży bawili się widokami pięknych okolic: Bochni, Limanowej, Nowego Sącza, Łabowej, Huty itp. miejscowości, o wyglądzie jeszcze wtedy, a niektórych i dziś nawet, — dość prymitywnym. Popasy, noclegi, różne przygody urozmaicały tę dość długą podróż. W „Romansie bez miłości” Bałuckiego znajdziemy czytelnik opowieść przyjemną, — która właśnie w tych czasach i na tym szlaku się rozgrywała.

Czasy te jednak bezpowrotnie już minęły, — przeżyliśmy tę Krynicy młodość, — a dziś zdrojowisko to dorobiwszy się, swoją skutecznością leczniczą sławy i co za nią idzie, frekwencji do 10.000 osób, zostawia wspomnienia historii, gdyż nowoczesność każe postępywać chyżo naprzód, a zatem nie czas o sielankach myśleć.

Minęło wiele lat pracy, starań, by zdrojowisko postawić na wyżynie swego zadania. Ustąpiło z widowni wielu pionierów, starających się o postępek w Krynicy, aż wreszcie udało się połączyć Krynice ze światem i ludźmi, koleją żelazną. Mimo, że starania o przeprowadzenie tej linii z Muszyny do Krynicy, 11 klm. drogi, od lat przeszło 20 się powtarzały, to dopiero energiczny czyn Rady Ces. Dra Ebersa doprowadził wreszcie tę budowę kolei do skutku przez stworzenie Towarzystwa akcyjnego dla tej linii w r. 1907; — a dziś już roboty koło tej budowy na całej linii Muszyna-Krynica w toku. Prawie $\frac{1}{3}$ część nasypów już gotowa, dnia 9. b. m. rozpoczęto fundamenty pod budowę magazynu, a jeśli pogoda nadal tak

sprzyjać będzie, w najbliższych dniach założą fundamenty i pod dworzec. Przedsiębiorstwo prowadzi P. Jänkner. zaś stronę techniczną objął P. inżynier Zwoniczek, który przeprowadzał i trasę.

W roku 1911, 15. maja linia ta będzie oddana do użytku publiczności, a jak nas słuchy dochodzą, to podobno już na jesień b. r. budowa będzie w zupełności ukończoną, a gdy się Dyrekcja kolejowa zgodzi, to kto wie czy i ostatni kuracjusze nie odjadą z Krynicy już nową koleją.

A zatem po wielu latach oczekiwania jeden z wielu postulatów Krynicy wchodzi znów w życie.

Drugim ważnym, a nawet najważniejszym momentem dla rozwoju Krynicy, budowa łązienek, obecnie podobno w biurze architekta Stryjeńskiego spoczywa. Omówienie budowy łązienek, tak samo regulacji Krynicy i pięknej sprawy kanalizacji w Krynicy na razie odkładam na później.



Budowa kolei w Krynicy.
Skopywanie zbocza wschodniego przekopu.

Zdrownictwo polskie za granicą.

Dr. Juljusz Bandrowski.

„Volenti non fit iniuria”.

w zdrojowiskach a następnie już stałe notowanie jego oprocentowania na giełdzie światowej.

Wykładniki te podlegają ciągłym wahaniom, zależnym od bardziej lub mniej umiejętnej i pomysłowej eksploatacji zdrojowisk, przyczem nagłą ich „baisse” wywołać może tak samo katastrofa żywiołowa, połączona ze zmianą przyrody źródeł lub ich zanikiem, jak to się stało swego czasu w Altwasser, w Burtscheid koło Aachen, w Baden p. Wiednem, w Cieplicach czeskich a ostatnio na Kaukazie jak i nadużycie zaufania publicznego przez zarządy. Tak samo naodwrot nagłą „hausse” kursu wywołać mogą nowe szczęśliwe wiercenia lub wyniki nowej analizy chemicznej, (odkrycie radu) lub też większy wkład kapitałów. Nie ulega przeto żadnej wątpliwości, że o wysokości kursu akcji moralnych i materialnych danego zdrojowiska wyrokuje przedewszystkiem opinia naukowa powag lekarskich i balneologicznych, zasilana nieustannie nowymi dowodami ekspertyzy naukowej i doświadczalnej. Opinia ta zachęca również i wielki kapitał do wkładów, gwarantując jego wysokie oprocentowanie w licznych akcyjnych towarzystwach, jakie za granicą przeważnie podejmują eksploatację zdrojowisk.

Dalecy jeszcze niestety od tego rodzaju najracjonalniejszej dźwigni rozwoju naszych zdrojowisk, nie mniej nie możemy wyrzekać się jej na przyszłość a tem samem być obojętnymi na moralny ich kredyt za granicą, tembardziej wobec zabójczej dla naszego zdrojownictwa konkurencji „badów” zagranicznych a specjalnie pruskich.

Szczerze mówiąc, notyfikacja naszych zdrojowisk zagranicą jest wprost opłakana. Są one tam tak mało znane i tak mało gdzie notowane, że nawet wymienienie nazwy któregośkolwiek z nich — nie wyjmując choćby i 120-letniej „perły

Jak handel i przemysł, tak i zdrojownictwo wszystkich krajów i narodów ustala wykładniki swej wartości leczniczej a tem samem ekonomicznej przedewszystkiem drogą opinii naukowej, za którą dopiero idzie popyt na lokację kapitału

źdrowisk polskich^a, Krynicy — wywołuje zapytania jakby o odkrytą wczoraj Amerykę. Nieznane nikomu ni państwo ni kraj, w którym to zdrowisko leży, ani rodzaj jego wód, ani wysokość frekwencji. Trudne to wprost do pojęcia choćby tylko wobec takiej „Krynicy“, przeszło 100 lat pod władaniem c. k. rządu pozostającej, zatem przy swej istotnej wysokiej wartości leczniczej uprawnionej chyba do stałego notowania jej kursów przez rządowe instytucje naukowe, wreszcie przez wydawnictwa czy przedsiębiorstwa przez rząd subwencyonowane.

Cóż dopiero mówić o innych naszych tak wartościowych zdrowiskach jak Szczawnica, Truskawiec, Rabka i t. p., pozostających w posiadaniu właścicieli prywatnych, nie rozporządzających niezbędnymi dla ich rozwoju kapitałami, zmuszonych przytem walczyć z wszelkiego rodzaju niedomaganiem ustaw krajowych i państwowych, z uroszczeniami najrozmaitszej natury, z bezwzględny uciskiem podatkowym i t. p.

To też lekceważące a szkodliwe w wysokim stopniu dla zdrownictwa naszego i związanego z nim przemysłu, ignorowanie naszych zdrowisk za granicą, przemilczanie o nich czy to na zebraniach naukowych, czy zjazdach balneologicznych, czy w związkach i organizacjach zdrowych ogólnopństwowych, czy wreszcie w wydawnictwach naukowych, zaznacza się szkodliwie nawet w publikacjach statystyczno-informacyjnych, dla szerokiego ogółu przeznaczonych.

Dość powiedzieć, że najnowsze doroczne wydania „Bäder Almanach'ów“, „Wegweiserów“, „Führerów“, „Verzeichnissów“, tak austriackie jak niemieckie, zupełnie nie notują zdrowisk nie już „polskich“, lecz nawet „galicyjskich“, a najdokładniejszy z nich, z dużym naukowym znawstwem opracowany, berliński „Bäder-Almanach“ Mossego, wymienia jedynie tylko — Rabkę. Natomiast tego nawet wyjątku uniknął szczęśliwie inny w tym rodzaju „Führer“ wiedeński Salzgera.

Lecz byłbym niesprawiedliwym przemilczając wśród wielu podobnych wielkie, kosztowne wydania wiedeńskie, subwencyonowane przez rząd a zatem obowiązane do ścisłości i przedmiotowości. Jest to t. zw. „Nachschlagebuch für den Reise u. Fremdenverkehr in Oesterreich“.

Jedynie w tem, dziesiąty rok z rzędu ukazującym się wydawnictwie, znalazłem nareszcie podane wszystkie zdrowiska galicyjskie. Ale jak? Warto się przekonać:



Budowa kolei w Krynicy.
Widok wkopu obok stacji w Krynicy od strony północnej.

Oto na 6-ciu, mówię sześciu za ledwie kartkach, (z czego dwie zajęte opisem i kliszami Lwowa i Krakowa), dostało się takiej Szczawnicy czy Krynicy tyleż miejsca co Podlasom (15 wierszy), przyczem, widocznie bez najmniejszej kontroli, przedrukowuje się dziesiąty rok z rzędu ten sam tekst pierwotny, rojący się od błędnych dat naukowych i statystycznych. Wystarczy tu przytoczyć takie choćby curiosa jak: postawienie Truskawca na wysokości 1200 metrów nad poziomem morza (zamiast 405 m), wzbogacenie go na własną rękę źródłami żelazistymi, których on od urodzenia nigdy nie miał, zubożenie go natomiast o zakład borowinowy. o stację telefoniczną międzymiastową i o tyle interesujące najbliższe sąsiedztwo Borysławia z jego światowym przemysłem naftowym! Jak fatalną usługę oddać mogą naszemu zdrownictwu i publiczności podobnie fałszywe informacje, zbyteczne zaznaczać, jak i dowodzić potrzeby dobrych i prawdziwych choćby dla polskiej tylko publiczności osiadłej lub bawiącej czasowo za granicą.

Lecz macosze to zbywanie Galicyi w tym subwencyonowanym przez rząd „Nachschlagebuchu“ zaznacza się równie rażąco w uderzającym niestosunku miejsca, poświęconego zdrowiskom naszym a innych krajów koronnych. Biedna Galicya dusi się tu formalnie na 12-u stronach, gdy tymczasem aż 183 zajęła ich sama Austria dolna, w której opisie figurują w braku zdrowisk t. zw. „Luftkurorte“, do których nie zaliczono choćby najzapadłej wioski, szczycącej się w braku laku opłatkiem w rodzaju „Flussbad'u“ lub „Teichbad'u“, lub tylko samem „Gesunde Luft“, z dodatkiem aż „zwei Fleischer, ein Selcher, Haus-apotheke“ i „Wagen-Post“ — a więc idylli w rodzaju naszej „Berezowicy Małej“ czy „Wielkiej“ nawet, lub „Kiernoszi“ w Królestwie.

W tym też protekcyjnym stosunku zajmuje następnie Austria Górna 128 stron, Styria 157, Karyntya 94, Kraina 37, Pobrzeże morskie 32, Dalmacja 16, Bośnia i Herzogowina 16, Salzburg 88, Tyrol 178, Przedarulanja 28, Czechy 128, Morawy 46, Śląsk nawet 33!

Galicya tylko ze swemi bogatymi zdrowiskami wraz z Zakopanem, tyłoma letniskami podkarpackimi i zwiedzenia godnymi miejscowościami zajęła na ostatnim miejscu poza Bukowiną i Bośnią wraz z Hercogowiną, aż 12 stron.

Czy to nie uderzające?

Lecz za przyczynami idąc, tak bezprzykładnie niskiego notowania Galicyi i jej zdrowisk nawet w rządowych wydawnictwach, odszukuję je bynajmniej nie zagranicą, ani w niechęci niemieckich wydawców w Austrii, ani we wrogu nam nieprzyjaźni Niemiec, aż nadto pewnych swej zwycięskiej konkurencji, zagwarantowanej olbrzymim nakładem kapitałów i troskliwą opieką rządu.

Przyczyny leżą niestety u nas w kraju.

Wydawcy „Almanachów“ tak w Berlinie, jak w Wiedniu, tłumaczą się, iż na posyłane do naszych zdrowisk kwestyonariusze nie odbierają wcale żadnych odpowiedzi, tak, że po daremnie powtarzanych kilkoletnich próbach dali za wygraną i to tak ci, którzy zamieszczenie zdrowiska czynią zależnym od zapłacenia z góry kilku lub kilkunastu koron lub marek, jak i ci, którzy to czynią bezpłatnie.

Tak samo i czasopisma zdrowe austriackie na przesyłane niejednokrotnie zapytania lub zakusy nawiązania stosunków, nie otrzymują odpowiedzi lub zgola odmowne.

Ograniczają się one przeto do rejestrowania za pismami codziennymi luźnych tylko wiadomości drobnych, nie dających oczywiście żadnego wyobrażenia o naszym zdrownictwie, o piękności przyrody, o wartości źródeł, o warunkach życia, mieszkania, komunikacji, sportów, rozrywek i t. p.

Niestety tę trudną do wytłumaczenia obojętność naszą stwierdza fakt notoryczny, przedstawiony mi świeżo w c. k. Ministerstwie robót publicznych. Jeszcze w listopadzie r. z. zamówiono z jego ramienia, w celach reklamy turystyki i sportu austriackiego, większą połowę noworocznego wydania „Lipskiej gazety ilustrowanej“ (Leipziger Illustrierte Zeitung), za cenę wcale wysoką, gdyż kilkunastu tysięcy marek. Zastrzeżono sobie oczywiście dostarczenie własnych opisów i fotografii, jakoteż obrazów do kliszowej reprodukcji. W całość tę wspaniałą włączono i Zakopane. I nie wiele brakło do zrezygnowania z tego, gdy na wielokrotne odnoszenia się referenta do Zakopanego o przysłanie fotografii lub obrazów dla reprodukcji, wcale nawet nie odpowiadano, tak, iż gdyby nie uczynność osobistego znajo-



Budowa kolei w Krynicy.
Budowa toru kolejowego od dworca ku cerkwi.

mego referenta, który prywatnie uproszony nadesłał w ostatniej niemal chwili kilka amatorskich fotografii i zapośredniczył w zakupie akwareli art. malarza p. Filipkiewicza, musianooby wyłączyć Zakopane z tak reklamowego wydawnictwa. A właśnie ono miało bezpośrednio ten skutek, że tuż zaraz pojawiły się w innych pismach zalecające opisy Zakopanego i jego sportu zimowego, zaś mocno rozpowszechnione pismo „Internationale Reise Zeitung des Fremdenblatt“ dało sążnisty artykuł pochlebny o Zakopanem p. t. „Winter in der Tatra“ z licznymi ilustracjami, czego skutkiem duże zainteresowanie się Zakopanem na zagranicznym rynku sportowo-turystycznym.

Podobnego jednak materiału do zalecenia również którego z polskich zdrojowisk, nie stara się wcale dostarczyć prasie zagranicznej nasze zdrojownictwo. Skazane — czy też własnowolnie skazujące się — na 8 miesięczne rokroczne zamierzanie snem zimowym, nie ma ono czasu czy ochoty zaznaczyć swe krótkie, stereotypowe ożywienie sezonowe jakąś akcją, czy to naukowo-zawodową, czy też gospodarczą, w rodzaju nowych wierceń, naukowych analiz, zakładania pracowni balneologicznych, Roentgenowskich lub Zanderowskich zakładów, rozpisania konkursów na doświadczalne prace kliniczne, nowych sportów, jednym słowem wzbogacania zdrojowiska pod względem leczniczym, technicznym i gospodarczym. Nawet tak groźny dla naszego przemysłu zdrojowego, zamach rzącoowy opodatkowania wód mineralnych rodzinnych i sztucznych, nie naruszył tego kwietyzmu. A kiedy w Czechach, na Morawach, w Austrii, Styrii i innych prowincjach zawczasu zwoływane wiece publiczne uchwały i wносиły do rządu centralnego energiczne protesty, kiedy zawtórowały im uchwały licznych rad miejskich, powiatowych, sejmów, kiedy za prasą zdrojową tamtejszą, uderzyła na alarm i prasa codzienna — u nas wyczekiwano potulnie inicjatywy z góry, wśród długiej, głuchej ciszy, przerwanej wreszcie akcją T-wa lek. lwow. niepopartą zupełnie ani w sejmie, ani w Kole Polskiem, ani w Radzie Państwa.

Podobnie sami stawiamy się poza nawiasem ogólnopństwowej akcji zdrojowej, czy to w ciałach naukowych czy gospodarczych.

Zatem niema nas czy to z odczytem czy z wykładem ani na grudniowym w Wiedniu zjeździe Centralnego Związku balneologów austriackich (d. 9 i 10 grudnia z. r.), mimo, że spis jego członków wymienia sześciu lekarzy zdrojowych polskich; nie ma nas tak samo w d. 9 lutego b. r., na zjeździe organizacyjnym wszechpaństwowego Związku zdrojowisk austriackich (mimo otrzymanych zaprosin) — ale za to na jednym i na drugim — nie mówiąc już o trzecim zjeździe w Berlinie, złączonym z obchodem stułetniej rocznicy urodzin Hufelanda i z otwarciem tam „Akademii sportu“ — słyszy się w odczycie i dyskusjach głos przedstawiciela — Bukowiny i jedyne jej zdrojowiska Dorny Watry, który takim swoim od szeregu lat czynnym udziałem w zjazdach naukowych zagranicznych, żywym słowem wykładów i odczytów a zarówno publikacjami prac naukowych, sprawozdań i broszur opisowych, umiał tak spopularyzować malutkie bukowińskie zdrojowisko, iż uczynił je powszechnie znanem, dobrze notowanem na rynku naukowym i gospodarczym, a przeto nie popijanem przez żadne wydawnictwa czy naukowe czy statystyczne czy popularne.

Własna nasza bierność zrezygnowała z miejsc i głosów należnych naszemu zdrojowiskom w niedawno wybranej naczelnej radzie tak doniosłej nowej organizacji ogólnopolskiego „Związku zdrojowisk austriackich“, mimo uznaną potrzebę oparcia naszego zdrojownictwa o większą jakąś siłę zbiorową powinnego nam przedstawicielstwa zawodowego — zrezygnowała w chwili, gdy oparcia tego odmówiła nam równocześnie własna kraju reprezentacja. Związek ten bowiem zdrojowisk austriackich, to nowa siła zbiorowa, godna naszego z nią przymierza i współpracy, to wyniosła arena parlamentarna i reprezentacyjna wszystkich zdrojowisk państwa, na której należało nam od razu stanąć zwartem w sobie „Polskiem kołem zdrowem“, i nie oddawać miejsc naszych niepodzielnie Niemcom i Czechom, lecz zająć je w wymiarze należnym, nie nam osobście, lecz zdrojowiskom polskim, za których wódatstwo odpowiedzialni jesteśmy przed narodem całym.

Bowiem: „*volenti non fit injuria*“.

Pamięci zasłużonych.

Dr. Edward Krzyżanowski, długoletni lekarz zakładowy w Truskawcu, zasłużony i niezmordowany pracownik na polu higienicznym, narodowym i społecznym, zmarł w Wiedniu dn.

11 grudnia z. r. Urodzony 24-go października 1850 r. w Romanowie Siole z ojca Jana, ubogiego szlachcica zagonowego herbu Dębno, oddany do szkół w Tarnopolu, już jako chłopiec 13-letni zgłasza się do szeregow powstańców w r. 1863. Ofiary tej nie przyjęto, z bólem serca wraca więc do gimnazjum, które chlubnie kończy, sam pracując na swoje utrzymanie. Z Tarnopola przenosi się do Wiednia, gdzie studjuje z zamiłowaniem medycynę. Tutaj obok pracy ściśle fachowej, której owocem są umieszczane w czasopiśmie (Aesculap) artykuły lekarskie, poświęca cały wolny czas życiu narodowo-społecznemu. Jako przewodniczący »Ogniska« łączył rozbitą wówczas kolonię polską i przyczynia się do podniesienia ducha narodowego wśród swoich na obczyźnie. Ta chęć pracy dla swoich i wśród swoich, zniwala go do powrotu do kraju w r. 1876, mimo zachęt ze stron rozmaitych, rokujących mu świetną przyszłość w Wiedniu.

Krzyżanowski osiada w Buczaczu i tu w krótkim czasie zyskuje rozgłos wybitnego lekarza, a ciesząc się uznaniem i zaufaniem ogólnem, jako człowiek nieposzlakowanej uczciwości i dużej wiedzy, już w rok potem wybrany wiceprez. Rady pow.; na tem stanowisku bez przerwy do śmierci pozostaje rozwijając w całej pełni swój zmysł organizacyjny w kierunku ogólnej higieny i oświaty ludu. Jego więc staniem staje w Buczaczu szpital powiatowy, a stosunki zdrowotne w powiecie, przez zaprowadzenie po wsiach racjonalnych urządzeń sanitarnych, znakomicie się podnoszą. Również liczne, murowane, przeważnie piętrowe szkoły w buczackim, a temsamem wzrost oświaty wśród ludu, są wymownym dowodem jego zabiegów. Człowiek wielkiej pracy, cieszący się przytem sympatją ogólną, przewodniczący przez szereg lat miejscowemu Sokołowi i Towarzystwu



Dr. Edward Krzyżanowski.



Stanisław Mizerski.

Szkoły Ludowej, stwarza Bursę polską w Buczaczu i kreuje bursy w gminach wiejskich. To też za zasługi położone około miasta i powiatu, otrzymuje w r. 1894 godność obywatela honorowego miast Buczacza i Jazłowca.

W r. 1896 danem było i Truskawcowi z jego osobą i jego działalnością bliżej się zapoznać. Od tego roku bywa w zdrojowsku bez przerwy w ciągu sezonu zdrojowego — do końca swego życia. Jako lekarz zakładowy od r. 1901 rozwija tu bardzo energiczną czynność w kierunku podniesienia Zakładu zdrojowego pod względem sanitarnym i na tem polu daje się znów poznać, jako doskonały organizator. Mianowany radcą cesarskim w r. 1903, oddaje swą pracę i publikacjami Truskawcowi znakomite usługi.

Krzyżanowski ogłosił drukiem »Leki domowe«, dzieło rozpowszechnione po całym kraju, tudzież »Przepisy sanitarne dla miast i powiatu buczackiego«, wydawał nadto corocznie »Sprawozdania sanitarne« szpitala buczackiego i Zakładu zdrojowego w Truskawcu, pisał wreszcie dużo rozpraw z dziedziny higieny, które umieszczał w »Przeglądzie higienicznym« i innych czasopiśmie.

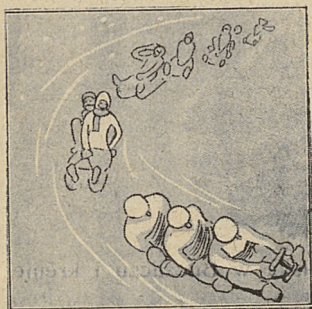
Ś. p. Stanisław Mizerski urodzony w roku 1850 w Bochni ukończywszy wydział farmaceutyczny na Uniwersytecie Jagiellońskim, poświęcił się zawodowi aptekarskiemu, który przy-

wiódł go wreszcie do Truskawca, gdzie po raz pierwszy zagościł w r. 1892 jako aptekarz sezonowy. Po 3 latach, za namową ś. p. inżyniera Józefa Wyczyńskiego, objął z nim razem zakład truskawiecki w dzierżawę w 1895 roku. pełniąc równocześnie funkcję dyrektora zdrojowego, do końca życia, mimo, że stosunek dzierżawcy zakładu wskutek śmierci Wyczyńskiego, jeszcze przed sezonem 1908 został rozwiązany. Obecny właściciel zdrojowiska dał tem dowód dużego zaufania, do ś. p. Zmarłego. Zasługiwał też Mizerski na to w całej pełni.

Człowiek wielkiej dobroci, uczciwy i pedant aż do przesady, sprężysty i wprost nadmiernie pracowity, obznajomiony dokładnie z ustawodawstwem zdrojowym, a przytem obdarzony wysokimi zaletami towarzyskimi, był ideałem dyrektora kąpielowego.

Przegląd zdrojowisk i uzdrowisk polskich.

✧ **KRYNICA-ZDRÓJ** mimo uchwalenia przez Sejm usamodzielnienia jej w własnym gminnym ustroju, zaczeka jeszcze na sankcję uchwały z powodu ponownych przeszkód formalnościowych. Zarząd zakładu zdrojowego z ramienia c. k. Namiestnictwa jako gospodarza dotychczasowego zdrojowiska, objął od jesieni po c. k. komisarzu p. Grabowskim, p. Stanisław Dunin Brzeziński, koncypista ck. Namiestnictwa. Mają być podjęte nowe wiercenia. Budowa nowych łazienek borowinowych i nowego zakładu leczniczego jest jeszcze w planach opracowywanych przez architekturę Stryjskiego. Dobrze zasłużony pensjonat dyetetyczny Dra Ebersa poddano gruntownej odnowie i wyposażeniu. Z wydawnictwem „Naszych Zdrojów“, które zajęło lokal „Pod koroną“ wiążą się nadzieje dużego ożywienia i podniesienia.



Sport saneczkowy i narciarski miał sporo amatorów Krynicy. Warto go ująć w organizację stałą dla sezonów zimowych. Nadają się ku temu znakomicie jako teren sportowy obie wyniosłości górzyste po obu stronach drogi wiodącej ku kopcowi Puławskiego, jak to przedstawia załączona tu ilustracja, jako też specjalnie dla saneczkowania jakby z umyślnym znacznym a nieustannym spadem zbudowany tu w formie wężownicy w około kopca wijący się gościniec, nie mówiąc o podobnej równie wybornie ku temu nadającej się spadzistości gościńca, prowadzącego od Kopciowej aż do Krynicy. Zapuszczający się tu narciarze z Zakopanego, jak to i tej zimy się zdarzyło, nie mają dość słów uznania dla wybornych tych terenów sportowych w Krynicy, zasłoniętej do tego zupełnie od wiatrów a nawet silnie słonecznej na przeważnej części stoków górskich. Sprzyjają tu też warunki mieszkania w ogrzanych wszystkich domach c. k. zarządu, nie mówiąc też o wielu prywatnych willach. Przy tem Krynica jest przez całą zimę elektrycznie oświetlona, co nadaje jej wieczorami szczególny jakiś czarodziejski urok, jak by onej z bajki śnieżki-królowej, odświeżonej przybranej we wszystkie krasy, wdzięki i ogniem iskrzące się kosztowności przyrody i sztuki, oczekującej tylko by powitać swych gości.

Gotów dla nich i zarząd z wszelkimi udogodnieniami a nawet w kierunku ewentualnego uruchomienia kabin łazienkowych; gotowi i właściciele will,

a że gotową będzie wkrótce i kolej, przeto można mieć pewność rozwoju w Krynicy w najbliższej przyszłości sezonu sportów zimowych.

W ich przygotowaniu oddać może duże usługi miejscowy „Sokół“, jako T-wo gimnastyczne, któremu rozwój sportów zimowych w Krynicy powinien leżeć na sercu, jako obowiązek wobec zadań T-wa samego, jak i wobec siedziby jego Krynicy. W imię tych wskazań witamy nad-



Pierwszorzędne miejsce sportowe w Krynicy.

chodzącą wiosnę z nowymi nadziejami, daleko sięgającymi poza wszystkie trzy sezony w przyszłą zimę, która zastać nas powinna zorganizowanych i gotowych do racjonalnej uprawy sportów zimowych w Krynicy.

✧ **CIECHOCINEK.** Programem r. z. objęte prace dokonywał Zarząd przez całą jesień jak wykończenie wzorowego gmachu rzeźni z pierwszorzędnymi urządzeniami, jakoteż przedłużenie alei parkowej ku Wiśle przez Słońsk i niwelacja znacznego pagórka. Podjęto również nowe wiercenia w miejscu naprzeciw hotelu Müllera. Ozdobą tej części plantacji nie jest wprawdzie nowa wieża wiertnicza tam postawiona, ale może wydać silniej procentową (ponad 6 prc.) solankę, której r. z. niedowiercono się na innym miejscu.

O badaniach na radioaktywność źródeł dotąd głucho po odmownej z. r. odpowiedzi p. Curie-Skłodowskiej co do podjęcia tej pracy. Doskonały sezon zeszłoroczny z dużą nadwyżką dochodów każe się spodziewać wielu nowych inwestycji ze strony zarządu. Natomiast ośpała przedsiębiorczość prywatna daje za wygraną nie budując prawie nic, jedna bowiem nowa willa, jak jedna jaskółka, nie oznacza wiosny. Tak samo nie ma nikogo do budowy tak potrzebnego tu choćby jednego sanatorium.

„Zdrój Ciechociński“ rozpoczyna z d. 21 maja już czwarty rok swego dobrze zasłużonego wydawnictwa.

✧ **SZCZAWNICA** z przejściem w r. 1909 na własność hr. Adama Stadnickiego, wchodzi na drogę nowego rozwoju. Jednakże zupełne przebudowanie wielkiego zdrojowiska i postawienie go w szeregu pierwszorzędnych zakładów europejskich, nie może być dziełem krótkiego czasu. W roku 1909 zaprojektowano nowy statut Szczawnicy oraz ułożono nie istniejący dotąd wcale regulamin mieszkań. Oba czekają na zatwierdzenie władz na-

czelnych. Zabrano się też do nowego ujęcia źródeł, nasamprzód w Szczawnicy dolnej, a gdy to zostanie ukończzone, przyjdzie kolej na źródła górne. Rozpoczęte pomiary radioaktywności wykazały, że zdroje szczawnickie są w pewnym stopniu radioaktywne. Wezwano rzeczoznawcę w celu wyszukania odpowiedniej wody dla projektowanych wodociągów. Obmyśla się plany nowego zakładu inhalacyjnego z gabinetem pneumatycznym według ostatnich wskazań nauki, nowych łazienek, nowych domów mieszkalnych i t. d. Już w roku bieżącym oddaną zostanie do publicznego użytku wzorowa mleczarnia, w której stać będą krowy z rasowej obory nowojorskiej hr. Stadnickiego, szczepione tuberkuliną od szeregu lat i uznane za wolne od gruźlicy.

Prawdopodobnie też już w sezonie



Sport saneczkowy pod Kopcem Puławskiego w Krynicy.

1910 r. będą gotowe publiczne leżalnie do werandowania oraz kąpiele powietrzno-słoneczne.

W roku 1909 władze zrobiły całkowity plan połączenia kolejowego Nowego Sącza z Nowym Targiem przez Krościenko. W r. 1909 w końcu sezonu zaczął też kursować automobil między Nowym Sączem a Szczawnicą, który w 1½ godziny odbywa całą drogę.

Ordynować będą w sezonie bieżącym: lekarze Drowie Gorski, Hammerschlag, Kretz, Kołaczkowski, Krużyński, Mohr, Singer, Szumowski (lekarz zakładowy) i Żuliński.

■ **TRUSKAWIEC.** Na opróżnioną poś. p. Stanisławie Mizerskim posadę dyrektora zdrojowego powołany został p. Podowski z Borysławia. Lekarzem zakładowym mianowała tamtejsza Komisja zdrojowa na posiedzeniu w dniu 17 lutego jednogłośnie Dra Kazimierza Gerusa, dotychczasowego lekarza okręgowego w Zawoji.

Stałe połączenie samochodowe z dworcem głównym w Drohobycz, otrzyma Truskawiec w sezonie rb. Kursować będą dwa duże autobusy, jeden większy osile motoru 45 HP o 22 miejscach siedzących w dwu klasach, tudzież z osobnym przedziałem na pakunki. Drugi autobus osile 35 HP mieścić będzie osób 15-cie. Świetna ta komunikacja samochodowa rozpocznie się z d. 15 i odbywać się będzie regularnie przez cały sezon ku wygodzie kuracjuszy i turystów.

Ilość mieszkań, notorycznie niedostateczną, jak to ze szkodą publiczności i zakładu stwierdził dotkliwie rok przeszły — powiększyła jedna tylko nowa dobudowa skrzydła w willi Dra Pelczara, z którą przybywa 20 nowych pokoi. Budowa jednej nowej willi nie będzie ukończoną w tym sezonie.

Kilka osobistości nosi się z myślą tak dawno wskazanej budowy zakładu hydropatycznego drogą udziałów. Zbyteczna podkreślać doniosłe znaczenie takiego zakładu dla Truskawca i pewność wysokiego oprocentowania włożonego kapitału.

■ **DRUSKIENIKI** są w okresie gorączkowego, jakby amerykańskiego rozwoju. Do 26 will zbudowanych r. z. przybywa ich na sezon tegoroczny nowych 36 świeżo wzniesionych, nie licząc hotelowego przeistoczenia jednego z budynków zakładowych. Odpowiednio zwiększa się liczba pensjonatów i lekarzy, których ordynowało z. r. 36 z zakładowym Drem Konwerskim na czele. Po zmarłym z. r. dyrektorzem śp. Grzegorzewskim objął następstwo p. Michał Malinowski. Planowo

wykończa on rozpoczęte dawniej roboty. Z nowo podjętych są na pierwszym planie kąpiele słoneczno-piaskowe i wzięwalnie. Zarząd puszcza z wiosną na wielki rynek sprzedażny druskienicką radio-czynną wodę stołową gazowaną, nazwaną

■ **POŁĄGA** wynagrodzi sobie w tym roku niedobory zeszłoroczne. Dokonano usilnem staraniem i ofiarnością jej właściciela Feliksa hr. Tyszkiewicza, dzieła najważniejszego: znalezienia doskonałej wody źródlanej słodkiej w bliskości Domu



Pieniny pod Szczawnicą.

„Nasza“. Gen. jej zastępstwo ma warsz. biuro J. Ungra. Dobudowę nowego skrzydła łazienek odłożono na rok przyszły, mimo poważną dywidendę 12% wykazaną za r. z. na styczniowym zebraniu akcjonariuszy w Wilnie pod przew. p. Montwiłła. Dobudowa ta konieczna z uwagi na coroczny wzrost liczby kuracjuszy, r. z. 13.000 dociągającej.

■ **KROŚCIENKO** jako zdrojowisko liczy z każdym rokiem coraz więcej przyjezdnych, a jakkolwiek nie ma jeszcze celowo urządzonego zakładu, to jednak corocznie około 300 — 400 osób po nader umiarkowanych cenach mieszkają w czystych górskich domkach i używają na miejscu kuracji i odpoczynku. Inwestycje zamierzone są na większą skalę. Źródło Stefana zostało na nowo obudowane i otwarte dla letników. Miejscem rozrywek jest park, zaopatrzony w kręgielnię, plac tenisowy i t. p.

Przynętą przytem pierwszorzędną jest cudowna okolica, łagodny klimat podgórski, kąpiele w Dunajcu i nie krępowana swoboda, o jaką trudno gdzieindziej.

Lekarzem (zdrojowym) jest Dr. R. Hammerschlag. Mieszkania zamawiać należy, ze względu na małą ich liczbę w stosunku do wielkiego popytu, już począwszy od 1-go maja.

zdrojowego. Wprawdzie głębokość źródła stu przeszło metrów zwiększyła znacznie koszty nowej studni, niemniej z chwilą oddania jej do użytku, usuniętą została obawa tyfusu, jaki tam przed kilku laty pojawił się z powodu złej wody do picia.

Poługa zyska w tym roku i przez to, że nie będzie dzierżawioną, a zarząd jej ujmie napowrót w energiczne ręce sam właściciel, który rozwiązał w jesieni kontrakt z dzierżawczynią p. Rudnicką. Szkoda, że przez tegoroczny sezon pozostają jeszcze łazienki morskie, ciepłe i zimne, w rękach dotychczasowego dzierżawcy p. Kentro. Ale jest to rok ostatni. W łazienkach ciepłych dokonano wiele ulepszeń a nadewszystko ich rozszerzenia. Sezon nasz jeszcze daleko — więc i wiele rzeczy dotąd jeszcze w projekcie. Liczba lekarzy ordynujących nie zmieni się tak samo i co do osobistości.

■ **MIKULICZYN** jako typowe górskie letnisko klimatyczne, przedstawiał w sezonie zeszłorocznym znacznie większe ożywienie niż to odpowiadało liczbie stale osiadłych blisko 400 letników. Przypisać to należy przejściowym turystom z sąsiednich letnisk, jakoteż ich grupom, przyłączającym się do zbiorowych wycieczek miejscowych, urządzanych na bliższe i dalsze szczyty a przedewszystkiem na uroczą i majestatyczną Czarnohorę. Na tej drodze oddaje duże usługi kolejka la-

sowa od Worochty pod szczyty czarnohorskie.

Zapuszczano się też do Kut, Kosowa (Zakład Dra Tarnawskiego), Burkutu (zdrojowisko) i aż do Czeremoszu, nie mówiąc już o uroczych wyprawach do Jamny, Jaremcza, Dory, Delatyna itp. Orzeźwiająca, czyste powietrze górskie i kąpiele w Prucie działają wprost leczniczo, przy miłym i ożywionym życiu towarzyskim na zabawach z tańcami, kręgielni i w kasynie. Turyści znajdują wyborną przystań w gotowym zawsze ku temu „Domu gościnnym“ p. Anny Bauerowej, familiarnie zwanej „Jasiową“, — gdzie po cenach umiarkowanych umieszczenie i pożywienie zawsze gotowe. Dla większych partij lepiej zamówić naprzód. Tu również i letnicy biorą obiady, choć przeważnie stołują się tam, gdzie mieszkają, gdyż pensjonatu ni restauracji nie ma tu dotąd. Will, jako takich, jest 16 z tych jednak 11 zajmują stale ich właściciele, zjeżdżający na lato, tak że tylko 5 will jest do najęcia. Natomiast liczne wygodne i tanie są mieszkania po domach.

Obowiązki lekarza letniska spełnia ku powszechnemu zadowoleniu osiadły tu od lat 15-tu Dr. Włodzimierz Głuszkiewicz, leków dostarcza stała apteka od lat dwu zaprowadzona.

Rękojmię szybszego rozwoju Mikuliczyna, daje obecnie nowo wybrana rada gminna z Dr. Głuszkiewiczem na czele, po niedorosłym do zadania wójcie-analfabecie z jego złym duchem, pisarzem, popadłym w poważne kolizje z prawem. Nowa rada da nam wkrótce przedewszystkiem oświetlenie elektryczne i dawno pożądane drogowe latarnie.

✂ SKOLE liczyło w r. z. do 800 gości. Opiekę lekarską z doskonałymi wynikami sprawowali trzej lekarze: Dr. Kornel Mirowicz, Dr. Wiktor Michalski i Dr. Eustachy Eichel. Do rozwoju letniska, 400 m. np. m. położonego, przyczynia się park

spacerowy, kąpiele z urządzonemi łazienkami, dowóz żentycy, tanie mieszkania w ul. Kolejowej i mieście, pięć restauracji i jeden pensjonat, a nadto położenie przy kolei, apteka, poczta i telegraf w miejscu. Sezon zaczyna się od 1. maja, trwa do 15. października.

✂ KOSSÓW. (¹⁰/₃ Kor.) Jakaż tu już wiosna. Słońca prawie nadmiar, spokój w przyrodzie. Od połowie śnieg ginie, i już tylko bieleje tu i ówdzie na górach. Przykrych wichrów, zamieci śnieżnych i ciągłych zmian pogody, które w całym kraju dają się we znaki, tu w marcu nie znamy, tak, że w Kosowie obok maja najpiękniejszym miesiącem — to marzec. Dopiero kwiecień przynosi zmiany pogody. Marzec dla chorych jest u nas



Narciarze i saneczkarze w Krynicy.

w kraju wszędzie bardzo przykrym i zmusza do szukania wiosny w ciepłym klimacie. Nie wie jednak publiczność, że może znaleźć u siebie piękny czas w tym miesiącu — w Kosowie. Kto miał sposobność zaznać go, przekonał się, jak jest zbawienny. Szczególnie na cierpienia płucne działa korzystnie i dla tych nieoceniony, którzy zimę w domu przetrzymać nie mogą i potrzebują leczenia i zmiany klimatu na lepszy.

Przypuszczać należy, że tak piękna wiosna obok lekkiej zimy uczyni Kosów nie tylko letniskiem ale także uzdrowiskiem zimowym i wiosennym. Lecznica Dra Tarnawskiego w Kosowie, jednak nie jest otwarta w tych miesiącach, ze względu na trud administracji. Nastąpić to może później w innych warunkach. Na razie niech korzystają z lecznicy tej chorzy w pięknym maju, który tu zazwyczaj jest tak pogodny, że rozsada w ogrodzie bez deszczu schnie i trza radzić sobie sztuczną irygacją lub czekać medardowej wilgoci. Leczenie wiosenne jak wiadomo bardziej krzepi, niż to ma miejsce w innej porze roku. Budząca się energia w przyrodzie oddziałuje również i na organizm człowieka, dlatego na cierpienia chroniczne wiosna działa tak korzystnie.

Bezwzględnie jest to najlepsza i najprzyjemniejsza pora do leczenia. Okolice tonie w białym kwieciu sadów a w nich chór skrzydlatych śpiewaków potęguje życie w naturze i obudza nowe nadzieje u chorych. Szkoda, że publiczność nie znając klimatu swego kraju opuszcza tę dobrą sposobność leczenia się, w uzdrowiskach a ciśnie do nich na lato, zabierając miejsce tym, dla których wakacje są jedynym czasem wolnym na kurację. Szczególnie zarzut ten zrobić można władzom, dającym urlopy z urzędu właśnie na czas wakacyjny nawet kawalerom, zamiast rozdzielić je na wszystkie miesiące.

Vestigia Polonica

in „Thermis ceticis“

AD VINDOBONAM*)

Opracował podług oryginalnych źródeł Dr. I. A.

Cierpiący, znękani, strudzeni szukali już w najdawniejszych czasach zdrowia, otuchy i odpoczynku w uzdrowiskach i mamy dowody, że zwłaszcza kąpiele lecznicze, w innych oczywiście niż dziś formach, były znane już w najodleglejszych od nas starożytności czasach.

Z postępem kultury i cywilizacji powstawały też i rozwijały się od dawien dawna liczne do dziś jeszcze istniejące zdrojowiska, a działało się to w czasach zwłaszcza, gdy u nas, w ojczyźnie, ten dziś wydoskonalony i prawie idealny sposób leczenia, mało był jeszcze znany albo zgoła w pieluchach. Wszak taka perła wód naszych jak Krynica, mimo najkorzystniejszych warunków i mimo, że jej siła lecznicza już na schyłku 18 stulecia była znana (1793 r.), rozwinięta się dopiero około połowy zeszłego stulecia

o tyle, że mogła przyjąć wybredniejszych gości.

Cóż więc dziwnego, że zanim nasze „wody“ przystosowały się do jakich takich wymogów, w krajach nie narażonych jak nasz na ciągłe napady i pożogi hord tatarskich i watah pohańców, a później krzyżackich najazdów, szwedzkich, wreszcie trójsąsiedzkich rozbiorowych i burzy Napoleońskiej, — goście kąpielowi z bliska i z daleka znajdowali już komfort ówczesny i wygody. W ziemiach polskich, zwłaszcza w epoce walki o niepodległość i t. z. spisków, szły całe zastępy najlepszych naszych rodzin nie tylko na stałą ale i czasową przymusową emigrację, a wyjazd do wód zagranicznych od roku 1772—1849 i później nieco bywał często upragnionym pozorem do zjazdów i schadek w patriotycznych naradach i działaniach.

To też może niema wybitniejszych „badów“ w drodze z Polski do Francji i Włoch, gdzieby nie można znaleźć wybitnych śladów polskich gości a nawet znaczących po nich pamiątek.

Oczywiście, nie zawsze miłość ojczyzny gnała te śmietankowe zastępy z naszych ziem do miejsc dostatku i wygod za granicą. Pewnie, że i chęć użycia, lekkomyślność i rozrzutność pchała wielu

do tego, że grosz znojonny potem rodaków sypali — jak i dziś jeszcze — wśród obcych, a czasem i wrogów naszych. Trzeba też sobie uzmysłowić, że w owych czasach podróż taka za granicę przedstawiała wiele trudów i moc wydatków. Na to mogli sobie właściwie tylko zamożni pozwolić. Taką podróż, choćby „rozstawnymi“ końmi lub „ekstrapocztą“, mogli rzeczywiście tylko silni fizycznie przedsięwziąć. Podróż taka trwała z popasami po przydrożnych karczmach, zapasami żywności dla osób i koni, z pościelą, często z kuchnią własną i dworem całym, tygodnie albo i miesiące. Gdzież te podróże możliwe byłyby w dzisiejszym rozdenerwowanym i wydelikacjonem pokoleniu.

Do takich miejsc kąpielowych zagranicznych, odwiedzanych też przez wielu Polaków, należał od dawna Baden pod Wiedniem.

Urocze to miejsce, bogato od przyrody uposażone, a blisko rezydencji najmożniejszego rodu panującego w środkowej Europie położone, tuż blisko owych gabinetowych kancelaryj, gdzie się rozgrywały losy narodów i licznych krajów, nęciło wielu naszych z najdalszych okolic Polski, i tu też znajdujemy ich ślady liczne po dziś dzień.

*) Takie miano nosił Baden pod Wiedniem za czasów rzymskich.

Genez „Naszych Zdrojów“.

Myśl założenia nowego pisma zdrojow-
nitwu polskiemu, turystyce i ruchowi przy-
jezdnych poświęconego, jako wydawnictwa
całorocznego, nieprzerywanego dotychczas-
owym snem zimowym naszych zdrojowisk,
powstała podczas zeszłorocznego II. Zjazdu
balneologicznego w Krakowie.

Powzięła ją grupa lekarzy zdrojowych
starając się zawczasu pozyskać dla niej Dra
Juliusza Bandrowskiego, ówczesnego I pre-
zesa Zjazdu a od szeregu lat redaktora »Zdroju
Ciechocińskiego« w Królestwie Pols-
kiem, wydawnictwa zasłużonego nie-
pospolitą inicjatywą i działalnością. —
Wyrazem jej była w 1908 r. pierwsza
krajowa Wystawa zdrojowo-przemysłowa
i »Zjazd lekarzy polskich« w Ciecho-
cinku, założenie tamże »Gniazda ra-
towania dzieci skrofalicznych«, spe-
cjalne wydawnictwa Ciechocinkowi po-
święcone, ożywianie sezonów przez
organizowane stale wycieczki zbioro-
we turystyczne, krajowe i zagraniczne
i t. p., nie mówiąc już o rozwoju pisma
samego, które z roku na rok ognisko-
wało coraz więcej zdrojowisk polskich,
stając się samą siłą rzeczy ogólnym
ich organem, odznaczonym w r. 1907 na
międzynarodowej wystawie balneologicznej
w Spa dyplomem i medalem *dc vermeil*.

Myśl podobnego wydawnictwa, związana
z pozyskaniem dla niego Dra Bandrowskiego
w charakterze redaktora, przeniesiona ze Zja-
zdu balneologicznego do Krynicy, obudziła
tu żywe zainteresowanie się obywatelstwa
a dojrzała do czynu solidarnego na zwoła-
nem w tym celu przez burmistrza Krynicy
p. Dembińskiego w dniu 22 listopada r. z.
zebraniu obywatelskim. Uznawszy bowiem
potrzebę takiego organu uchwalono jedno-
myślnie jego założenie jakoteż oparcie jego
bytu na udziałach, przywiązanych do realno-
ści, zawodu lub przedsiębiorstwa a obliczonych
do odpowiedniej sumy.

Już wówczas wyrobił się, widać w na-
turze ludzkiej leżący, zwyczaj stałego
odwiedzania pewnego ulubionego zdro-
jowiska. Baden pod Wiedniem i jego oko-
lica noszą dotąd niezatarte ślady polskich
rodzin, które sobie to siedlisko obrały,
długo tu zamieszkiwały i wiele grosiwa
polskiego zostawiły. Tu też elektor saski
August, obrany królem polskim, przy-
spesabiał się do przejścia na łono ko-
ścioła katolickiego, w otoczeniu rodzin
magnatów polskich i tu też przejście to
uskutecznił.

Z epoki tej znajdują się tu jeszcze za-
chowane akta procesu karnego przeciw
czeladnikowi ślusarskiemu, oskarżonemu
o to, że studia religijne elektora i mo-
dły jego poranne w ogrodzie willi kró-
lewskiej podglądał i o tem, zwłaszcza
o kłękaniu króla wśród główek kapusty
w żarcikach opowiadał, za co surowo
został ukarany. Tu stoi do dziś dnia
w ślicznym parku wspaniała willa ro-
dziny hr. Ossolińskich i świadczy swym
rozmiarem o tem, jak wygodnie się nasi
magnaci za granicą lokować umieli i ja-
kie tu przyjęcia być musiały.

(C. d. n.).

Gdy doraźnie już na zebraniu zgłoszona
udziały dosięgły $\frac{1}{3}$ ogólnej sumy, nie pod-
legało wątpliwości dalsze jej pokrycie przez
resztę interesowanych obywateli.

Sprawę dalszych czynności organizacyj-
nych powierzono komitetowi ściślejszemu
w osobach ks. prob. Jasiaka, burmistrza p.
Dembińskiego, Dra Kmietowicza, Dra Ebersa.
Dra Albinowskiego, H. Nitribitta, J. Klim-
czaka, Fr. Chrzyszczka i J. Witeka, a gdy
w oznaczonym do 1 stycznia b. r. zgło-
szone tak miejscowe jak i zamiejscowe (od
niektórych zdrojowisk i lekarzy) udziały do-
sięgły wysokości oznaczonej sumy gwaran-
cyjnej, powierzono dalszą pracę powoła-



Dembiński.



Dr. Kmietowicz.

nemu na wydawcę i redaktora pisma Dokto-
rowi Juliuszowi Bandrowskiemu, jednomyślnie
zatwierdzając zasady wytyczne pisma
rozwinęte w przedłożonym zarysie pro-
spektu.

Następne organizacyjne przygotowania
wydawnicze, dokonane tak w kraju jak za-
granicą stworzyły dla Naszych Zdrojów silne
podstawy oddziaływania w szerokim zakre-
sie wszystkich dawnych dzielnic Polski jako
też zagranicy.

W pierwszym kierunku przyczynia się do
tego liczne »Biura Naszych Zdrojów« o cha-
akterze informacyjnym, — w drugim po-
dobne »Biuro« wiedeńskie (Rennegasse 6,
k. k. Konzessioniertes Auskunftsbureau) i ber-
lińskie (Mossego), zestosunkowanie z 6-ma
agencjami zagranicznymi i biurami ru-
chu przyjezdnych, jakoteż z dwoma najpo-
czytniejszymi wydawnictwami niemieckimi
w Wiedniu »Illustrierte Bade Zeitung« i »Rei-
se u. Sport«, które periodycznie zamieszczać
będą z »Naszych Zdrojów« streszczenia artyku-
łów i wiadomości o zdrojowiskach polskich.

W tymże celu uświadamiania zagranicy
o naszych zdrojowiskach i miejscowościach
zwiedzenia godnych, dołączane będą do »Na-
szych Zdrojów« od czasu do czasu dodatki
w języku niemieckim (»Deutsche Beilage der
»Nasze Zdroje«) z najważniejszymi wiado-
mościami, o ruchu naszym zdrojowo-turystycz-
nym i sportowym wraz z dokładnymi infor-
macjami tyjącymi się zwiedzenia naszego
kraju i jego osobliwości.

Redakcja zawiązała również stosunki
z kilku klubami sportowymi i turystycznymi
za granicą, niemniej z biurami ruchu przy-
jezdnych w Wiedniu i Budapeszcie, przygo-
towawszy poprzód wytyczne dla organizo-
wać się mających wycieczek krajoznawczych.

W pracach tych doznaliśmy z wielu stron
nader życzliwej pomocy, za którą na tem
miejscu serdeczną składamy podziękę, w pierw-
szym zaś rzędzie Sz. P. T. Kolegom leka-
rzom, za sporą ilość nadesłanych już lub
zgłoszonych artykułów, dalej PP. referentom
c. k. ministerstw kolejowego, robót publicz-
nych i rolnictwa w Wiedniu za życzliwe popar-
cie przedłożonych spraw, niemniej arty-

stce-malarce WPnie Zofii Albinowskiej za
bezinteresownie ofiarowaną nam symboliczną
winietę tytułową, dokonaną w wiedeńskiej
Akademii sztuk pięknych pod kierunkiem prof.
Mosera.

Celem dokładnego poznania zdrojowisk
i uzdrowisk w Galicyi, podejmuje redakcja
w połowie kwietnia podróż po nich inspek-
cyjną, którą wyprzedziła rozesłaniem w dniu
7-go b. m. kwestyonaryuszem, (do wszystkich
zdrojowisk w królestwie Galicyi i na Ślązku),
co do:

1) sprawozdania z zeszłorocznego ruchu
gości i wyników leczenia;

2) co do zmian i ulepszeń, dokonanych
lub zamierzonych na sezon przedstojący
(w zakresie komunikacji, mieszkania,
życia, leczenia, uprawy sportów, udo-
godnień i rozrywek) wreszcie:

3) co do wykazu imiennego lekarzy,
ordynować mających w sezonie bieżącym
w naszych zdrojowiskach.

Zdrowiska zagraniczne.

Przyszłość Karlsbadu rozszerzając
daleko idące plany inwestycyjne po-
wzięte już przez gminę tamtejszą. Do-
tycząc one przede wszystkim dwu kolej-
niacuchowych mających zapobiedz zwiększa-
jącemu się z rokiem każdym natłokowi ulicz-
nemu, przez łatwe przeniesienie spacerowi-
czów na zalesione wzgórza. Jedna przeto
taka kolej poprowadzi z »Altewiese« na
»Freundschaftswiese«, zaś druga od dawnej
Kasy oszczędności na »Górze trzech krzy-
żów« z dalszem przedłużeniem do »Ste-
fanie-Warte. Plany tych kolejek przedłożono
już w ministerjum kolejowem do aprobaty.

Następstwem ich bezpośredniem będzie
urządzenie na tych wzgórzach dwu wspania-
łych restauracji.

Również nowa dzielnica will utworzoną
będzie powyżej ul. Knolla na gruntach »Wer-
salskich«. Duży ruch budowlany rozpocznie
się już tego roku wraz z otwarciem nowej
drogi wzdłuż rzeki do Gieshübl prowadzącej.
Projektuje się również budowa dwu nowych
wielkich hoteli. Pierwszy z nich »hotel pała-
cowy« stanie na gruntach »Helenenhofu«
(Lord Wesbury), drugi w zachodniej części.
Projektuje się też budowa kolei elektrycznej
od targowicy drzewnej aż do »Kaiserparku«.
Plany na kolumnach »Schlossbrunn« opra-
cowuje architekt Ohmann. Przedsięwzięte też
zostają budowy ochronne przed wylewami
zabezpieczające, hali targowej, kościoła ka-
tolickiego im. cesarzowej Elżbiety, jakoteż
założenie poza hotelami »Schützenhaus« no-
wej dzielnicy z ogrodami dla dzieci i szko-
łami ttp. Dla budowy nowego »Domu zdro-
jowego« zakupiono kompleks »zabudowań
»hotelu Schild« za $1\frac{1}{2}$ miliona koron.

NOWY

**Zakład dentystyczny
w Krynicy**

otwarty zostanie od dnia 15 maja
b. r.

Meran dobiega obecnie szczytu swego sezonu przekroczywszy cyfrę 17.250 kura-cuszów. Pobytowi ich sprzyja nadzwyczajnie pogoda wiosenna z przepyszmem powietrzem ciepłym. W kwiecie też stoją drzewa migdałowe i brzoskwinie. Dużem jak zawsze dotychczas wzięciem cieszył się zakład leczniczy Dra Bindera.

Sport a turystyka.

»Leży przed nami sprawozdanie **Krajowego Związku Turystycznego** za r. 1909, które przeglądając, doznaje się bardzo niemiłego uczucia zawodu. Sprawozdanie to bowiem, odzwierciedlające dotychczasową działalność Związku, stanowi rażący kontrast z nadziejami, jakie, ze względu na spodziewane ożywienie ruchu turystycznego w kraju, zainteresowanie się nim obcych, ułatwianie wycieczek za granicę, podniesienie naszych uzdrowisk, a wreszcie rozwój sportów, ożywiały tych wszystkich, którzy powstającej przed paru laty instytucji przypisywali doniosłe znaczenie.

Brak należytego zrozumienia zadań Związku, brak szerszego poglądu na sprawy turystyki; nieporadność w rozbudzaniu do niej wśród własnego społeczeństwa zamiłowania; nieumiejętność w uwypuklaniu piękności naszego kraju i w reklamowaniu ich na zewnątrz; prawie żadna inicjatywa, niesłychanie nikła agitacja tak dalece, że zaledwo parę miast, które przedewszystkiem należało o potrzebie Związku przekonać, zdołano dlań — z marnymi wkładkami — pozyskać, a poza biurem centralnym w Krakowie, jedno tylko biuro informacyjne w Warszawie i jedną jedyną filię w Stanisławowie utworzyć; wreszcie fatalna administracja — wszystko to sprawiło, że instytucja ta, zorganizowana wzorem zagranicy, nie przyniosła tak bardzo błogosławionych gdzieindziej owoców.

Rok ubiegły, zamykający czteroletni okres istnienia Krajowego Związku Turystycznego — potwierdza poniekąd na wstępie powyżej wyrażone zapatrywania samo sprawozdanie — był dla Związku rokiem krytycznym, gdyż znalazł on się w warunkach finansowych tak ciężkich, że zaciągnięciem zobowiązaniom nie był w możności zadość uczynić. Zobowiązania te pochodziły od czasu powstania Związku i zwiększały się w ciągu jego istnienia, a wobec niemożności całkowitego ich umorzenia ze zwyczajnych dochodów, stały się ciężarem, egzystencji Związku zagrażającym.

Ale »pozbywszy się części ciężarów, dzięki subwencji rządu w kwocie 32.000 kor. itd.«. Powyższa wielce ujemna ocena 4-letniej działalności »Związku turystycznego« ze strony tak poważnego organu jak »Słowo Polskie«, pozostawia jednak szeroko otwarte dla dyskusji pytanie co do przyczyny tych fatalnych »warunków finansowych«, skoro skutek nich popadło Tow. w »stan krytyczny«, mimo corocznych poważniejszych nawet subwencji rządowych. Wyjaśnienie tych spraw bowiem przyczynić się może jedynie do odzyskania utraconego zaufania jakoteż poparcia ogółu, bardziej chyba pożądanego dla »Związku« i bardziej zapewniającego mu byt i rozwój, niż największe nawet subwencje c. k. rządu.

Chętnie też otwieramy łamy naszego piśma dla omówienia i wyjaśnienia tych spraw z należną im przedmiotowością.

P. R.

Polskie Tow. Turystyczne „Beskid“ powstało na Śląsku z siedzibą w Cieszynie o celach pokrewnych z celami Towarzystwa Tatrzańskiego. Głównem zadaniem nowego

Towarzystwa będzie pielęgnowanie turystyki w górach śląskich.

Na odbytem 6 bm. zgromadzeniu organizacyjnym wybrano do zarządu »Beskidu«: Dra Rostka i dra Ratajskiego z Raciborza, dra Parczewskiego z Bytomia, dra Seydę z Katowic, dra Krzyżankiewicza z Królewskiej Huty, dra Białego z Rybnika, dra Ochowicza z Warszawy, ks. Burszego z Warszawy, ks. pośła Londzina z Cieszyna, ks. Macoszka z Dziedzic, prof. Galicza, dra Gibieca, prof. Wójcika z Cieszyna, nauczycieli Adamczyka z Łomnej i Jonieka z Rzeki.

Wysokość wkładki członkowskiej wynosi 4 korony rocznie. Informacji udziela i wkładki przyjmuje dr. J. Gibiec. Cieszyn, biuro dra Michejdy.

Krakowski Klub sportowy „Cracovia“ dokonał wyboru nowego Wydziału w następującym składzie: pp. prof. dr. M. Rozwadowski, prezes; red. S. Kopernicki; W. B. Calder i B. Müller, zastępcy prezesa; W. Wojański, prof. A. Jaworski, J. Lustgarten i A. Radwanek, wydziałowi.

I. Międzynarodowy dzień narciarski urządzi Krakowskie Koło K. T. N. w Zakopanem 28 b. m. z następującym porządkiem: g. 7 punkt zborny w cukierni Przanowskiego, g. 7:30 wyjazd saniami do Kalatówek, od g. 10 do 12:30 przedpoł. zawodynarciarskie; popołudniu: g. 2 popisy narciarskie, g. 3 odjazd do Zakopanego, 3:45 zebranie towarzyskie w cukierni Przanowskiego, połączone z wręczeniem nagród, g. 6 wieczór projekcyjny w sali Sokoła, g. 8 wieczornica w cukierni Przanowskiego.

Szwedzkie narciarskie wścigi narodowe odbędą się w tym roku w Ostersundzie w dniach 1—6 p. m. W program ich wchodzi biegi wytrzymałości i skoki, w których wezmą udział najslawniejsi narciarze Szwecji. Ostersund leży w odległości 12 godzin jazdy kolejowej od Sztokholmu w przedniej okolicy.

Wiadomości bieżące.

Wydawnictwa zdrojowe przedsezonowe rozpoczęła przez doc. Dra Szumowskiego barwnie i treściwie napisana, pięknymi ilustracjami urozmaicona, broszura opisowo-informacyjna p. t. »Szczawnica, zakład zdrojowo-klimatyczny«. Autor przedmiotowo wskazuje zalety, nie tai niedostatków, zapowiadając gruntowne ich usunięcie w rozpoczętej już epoce odrodzenia Szczawnicy z objęciem jej wódatarstwa przez nabywcę Ad. hr. Stadnickiego w r. z. Całość uzupełniają dwie tabelki, rozbiór wód szczawnickich i przeglądu statystycznego z ostatnich lat 9. Pożądaną byłaby również tabelka meteorologiczna.

O rzecznictwo i poparcie swych potrzeb w dziedzinie lecznictwa zdrojowego, zwrócił się do »Naszych Zdrojów« świeżo utworzony pod przewodnictwem radcy dworu Prof. Dra Rydygiera i pośła Dra Ernesta Adama, krajowy »Związek urzędników, profesorów i nauczycieli« przez delegata swego p. Antoniego Bazala, znajdując życzliwą z naszej strony gotowość słowa i czynu.

Związek austriackich zdrojowisk zorganizował się na odbytem dn. 10 lutego w Wiedniu zebraniu, na które się stawili burmistrz wszystkich znanych zdrojowisk, wielu przedstawicieli zarządów rozsyłki wód mineralnych, tak, że całe zdrojownictwo było tam reprezentowane (prócz Galicji).

Do rady naczelnej zostali wybrani: Dr. Pfeifer, burm. Karlsbadu, Dr. Reiniger, burm. Marienbadu, ces. radca Dr. Wiedermann,

burm. Franzensbadu, radca m. Badenu, Suckfüll, radca san. Dr. Hatschek (Graefenberg), Dr. Huber, dyrektor zarządu (Meran).

W sekcji dla zdrojowisk i uzdrowisk najwyższej Rady sanitarnej we Wiedniu nie zasiada według projektu rządowego ani jeden przedstawiciel z Galicji, mimo, że kraj nasz posiada znaczną ilość zdrojowisk i miejsc klimatycznych. Świadczy to, że rząd nie sprzyja rozwojowi naszych zdrojowisk, skoro obronę interesów tychże oddaje w ręce ludzi, stosunków naszych zupełnie nieświadomych, i już z racji swego pochodzenia popierających zdrojowiska innych krajów koronnych. Należałoby na tę sprawę zwrócić uwagę naszych posłów, aby dopomnieć się zechcieli, iżby jeden z 5 członków galicyjskiej Rady wszedł także w skład sekcji siódmej tejże t. j. zdrojowej.

Międzynarodowy kongres fizykalno-terapeutyczny odbędzie się w Paryżu od dn. 29. marca do 2. kwietnia br. w Sorbonnie. Otworzy zjazd prez. Faillières. Obrady w sześciu sekcjach obejmą leczenie ruchowe (gimnastyka, mechanoterapia, mięsienie, ortopedia i leżalnie), powietrzołecznictwo, elektro- i radyoterapię, zdrojownictwo i leczenie dyetetyczne. Z kongresem złączona wystawa obejmuje: 1. Zdrojowiska i miejsca klimatyczne. 2. Przyrządy do elektro-radyo i mechanoterapii. 3. Preparaty odżywcze. 4. Physio terapeutyczne publikacje, wydawnictwa i radiogramy. Koleje francuskie zniżyły do połowy ceny przejazdu.

Reprezentację zdrojowo-turystycznych pism wiedeńskich t. j. »Illustriertes Badeblatt« pod red. Juliusza Poppera i »Reise Sport« pod red. Fritza Georga, objęło na podstawie zawartych w Wiedniu umów, wydawnictwo »Naszych Zdrojów« i sprawuje je od dnia dzisiejszego poczynawszy we wszystkich swych »Biurach«.

Dodatek niemiecki „Naszych Zdrojów“.

Do Nr. I. »Naszych Zdrojów« dołącza wydawnictwo Dodatek dwukartkowy w języku niemieckim na zagranicę p. t. Deutsche Beilage zur »Nasze Zdroje«, na którego treść obok ilustracji złożyły się artykuły oryginalne, jakoteż streszczenia z tekstu polskiego.

Dodatki te niemieckie w dołączeniu do Nr. polskiego wysłane zostały do Austrii i Niemiec.

Załączone tu ilustracje z budowy kolei w Krynicy zawdzięczamy uprzejmości p. Jana Rożankowskiego, który specjalne zdjęcia fotograficzne na miejscu dokonał.

OD REDAKCYI: Rękopisy i wszelką korespondencję prosimy przez miesiąc kwiecień zwracać do »Biura« we Lwowie (Franciszkańska 12).

Treść Nru I. „Naszych Zdrojów“:

1. Słowo wstępne od Redakcyi. — 2. Dr. Klimek: Sporty a zdrojowiska. — 3. Dr. Prashill: Zamach rządu na krajowy przemysł zdrojowy. — 4. Dr. Kmietowicz: Budowa kolei Muszyna-Krynica. — Dr. Bandrowski: Zdrojownictwo polskie za granicą. — 6. Dr. T. P.: Pamięci zasłużonych. — 7. Przegląd zdrojowisk i uzdrowisk polskich (na podstawie oryg. koresp.). — 8. Dr. J. A.: Vestigia Polonica (felj.). — 9. Geneza Naszych Zdrojów. — 10. Sport i turystyka. — 11. Wiadomości bieżące.

Ilustracje: 1. Krynica, widok zakł. kąpielowych. — 2, 3, 4, 5. Sport saneczkowo-latawcowy. — 6, 7, 8, 9. Budowa kolei w Krynicy. — 10. Ś. p. dr. Krzyżanowski. — 11. Ś. p. dyr. Miżerski. — 12, 13, 14. Teren sportowy w Krynicy. — 15. Pieniny pod Szczawnicą. — 16. Burmistrz Krynicy Dembiński. — 17. Dr. Kmietowicz.

LECZNICA HYGIENICZNA DRA TARNAWSKIEGO

W KOSOWIE

(ZA KOŁOMYJĄ (STACYA KOLEI
ZABŁOTÓW W GALICJI.

OTWARTA OD DNIA 1. MAJA
DO KOŃCA PAŹDZIERNIKA.

1-a

ZAKŁAD KĄPIELOWY I SANATORJUM



BRANDYS NAD
ORLICĄ
W CZECHACH.

Sezon od 2 maja do 17 września

Hydropatya, elektroterapia, ką-
piele borowinowe, kwasowo-
węglowe, świetlne, inhalacya,
gimnastyka lecznicza, dyete-
1-a tyczne leczenie.

MAGAZYN I PRACOWNIA KONFEKCYI DAMSKIEJ W KRYNICY POD „RYBA“

WYKONUJE SUKNIE BALOWE, WIZYTOWE
I KOSTYUMY, ORAZ MA NA SKŁADZIE WŁA-
SNE MATERIAŁY I PRZYBRANIA DO SUKIEN,
TAKŻE MA W ZAPASIE SPODNICZKI SPOR-
TOWE I BLUZKI, WYKOŃCZONE W SWOJEJ
PRACOWNI. :: ROBOTY ZOSTAJĄ WYKOŃ-
CZANE Z GUSTEM I SZYBKO, PO CENACH
PRZYSTĘPNYCH.

1-4 a

Pensjonat Hydropatyczny w Krynicy



zupełnie
odnowiony

będzie prowadzony w r. b.
we własnym zarządzie

Dra Ebersa

W
KRY-
NICY

W BLISKOŚCI ŁAZIENEK I ŹRÓDŁA WILLA „SZCZERBIEC CHROBREGO“

uroczo położona na odosobnionym wzgórku posiada pokoje
słoneczne higienicznie urządzone z wzorową kuchnią
domową. Potrawy smaczne podług ordynacyi lekarskiej przy-
rządzone. :: Troskliwa opieka. :: Wszelkie wygody. :: Ceny
umiarkowane.

1-4 a


ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

oraz stacja klimatyczna

TRUSKAWIEC




LEKARZE ZDROJOWI:

 **Dr. Gerus (zakładowy)**
Dr. P. Prasehil, Dr. Pelczar
i Dr. Mindes.



Ostatnia stacja kolejowa Drohobycz.
Sezon od 15. maja do końca września.

Położony w kotlinie na wysokości 1200 stóp, posiada kąpiele: słone,
słono-siarczane, borowinowo-żelaziste, elektryczne, źródła słono-gorzkie
do picia, oraz szczawę alkaliczną.

 **Urządzenia kąpielowe pierwszorzędne: Wanny
porcelanowe, marmurowe, metalowe i drewniane.**

Zakład inhalacyjny systemu Wassmutha. Leczenie elektrycznością mas-
sagem, kuracja żętyczna i mleczna.

MIESZKANIA WZOROWO URZĄDZONE.

Sala balowa i teatralna. Lawn-Tennis. Kręgielnia. Czytelnia. Kasyno.
Własna orkiestra. Apteka. Poczta i telegraf w miejscu. Kościółek ka-
foliccki i cerkiew ruska. Dwie restauracje zakładowe, pierwszorzędne.

Osobną broszurkę o Truskawcu wysyła na żądanie **Zarząd.**